Nr 105. Kraków, Wtorek 8 Maja 1900. Rok XIX.

NOWA REFORMA

„Nowa Reforma“ wychodzi codziennie, z wyjątkiem niedziel i świąt uroczystych.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie
W miejscu	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
W Austro-Węg., z przesyłką poczt.	32 „	16 „	8 „	2 kor. 70 h.
W Państwie Niemieckiem	40 „	20 „	10 „	3 „ 50 „
We Włoszech, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i inn. krajach	48 „	24 „	12 „	4 „ — „

Oddzielny numer kosztuje 10 h., z przesyłką pocztową 12 h.; — we Lwowie w Biurze dzienników A. Olszewskiego ulica Kilińskiego 2 i Plohna, ul. Karola Ludwika 9, do nabycia po 12 h.

Prenumeratę przyjmuje się tylko na cały miesiąc.

Listy z pieniędzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać franco do Administracyi „N. Reformy“ w Krakowie, — **Listów niefrankowanych nie przyjmuje się.**

Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.

Adres Redakcyi i Administracyi: „N. Reforma“ ul. Jagiellońska 10. Telefon Redakcyi Nr 41, Administracyi 401.

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscową: Administracya „Nowej Reformy“ i wszystkie urzędy pocztowe; **miejscową:** Administracya „Nowej Reformy“. — Magazyn nowości F. A. Grigara i Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salomonowej, plac Maryacki 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, Rynek, — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18. — **Zamiejscową prenumeratę i ogłoszenia** przyjmują: Biura dzienników: we **Lwowie** Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11, S. Sokołowski. — W **Przemyślu** Heszeles. — W **Jarosławiu** L. Strassberg. W **Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie nad Menem, Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — Hermann Goldschmied, M. Dukes. H. Schalek, J. Danneberg. — W **Paryżu** Societe Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Caumartin, 61.

Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje Administracya za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — **Nadesłane** po 60 h. od wiersza za każdy raz. — **Nekrologia** po 30 h. od wiersza. — **Głosy publiczne** po 1 kor. od wiersza — **Załączniki** do „Nowej Reformy“ (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenum. Należytość należy naprzód nadsyłać przekazem pocztowym

Uwagi po Sejmie.

I.

Najwytrwalszy i najuporniejszy nawet optymizm, najżyczliwsza względność w ocenianiu wszystkiego, co krajowe, nie wystarczy, ażeby z ukończonej przedwczoraj sesyi sejmowej wynieść uczucie zadowolenia, a chociażby tylko mniejszego niż dawniej niezadowolenia. Wszystkie powzięte uchwały, czy to ustawy, czy rezolucye z wezwaniami do rządu, czy polecenia do Wydziału krajowego, czy zwykłe administracyjne zarządzenia — wszystko to razem wzięte obraca się zawsze jeszcze w tych granicach, iż Sejm ten jest — jak go już dawno nazwano — wielką radą powiatową. Obraca się ciągle w kółku drobnych naprawek, tam, gdzie wielkie reformy konieczne; w zakresie małych środków, gdzie akcya na wielką skalę konieczna; zadawalnia się skromnemi wezwaniami do rządu, gdzie trzebaby grzmieć, ażeby i rząd i kraj i reprezentacyę naszą w Wiedniu zbudzić ze snu i do czynu powołać. Cokolwiek po za tę szarą powszedniość sięga, to zawsze jest dla Sejmu przedwczesne, nie dość przestudyowane, choć kraj już te studya w sposób doświadczalny dawno przeprowadził, bo czuje niemoc i bole w każdym członku swego organizmu. Sejm, jak stary biurokrata, „załatwia kawałki“, poseł otrzymuje referat z komisyi, studyuje akty lub kto inny je za niego studyuje, pisze referat, lub kto inny go pisze za niego, a przeprowadziwszy rzecz na posiedzeniu drzemiącej komisyi, czyta wnioski na posiedzeniu drzemiącego Sejmu, który nietylko referenta uwalnia od czytania sprawozdania z trybuny, ale i sam siebie od czytania najczęściej uwalnia, i w ten sposób przychodzi do skutku uchwała, o której najczęściej większość nawet nie wie dokładnie, co uchwaliła.

Sejm się postarzał — mówiono nieraz — i z początkiem obecnego sześciolecia cieszono się, że szlachta wybrała lub naciskiem komitetu centralnego wybrać kazała szereg nieco młodszych posłów. I jakiż stąd pożytek? Czy czuć tę młodzież w Sejmie? Czy wniosła ona nowe idee, nowe prądy, nowe do pracy siły? Czy przynajmniej dała poparcie takim nowym ideom? Nie! Zawsze ją znajdziesz w szeregach większości, skutej żelaznym pierścieniem unii konserwatywnej, zawsze ta „młodzież“ liczbą swych głosów przyczynia się do obalenia wniosków z lewej strony Sejmu stawianych, a już największem bohaterstwem, na jakie się ten i ów zdobędzie, jest wyjście ze sali, gdy obowiązek głosowania według rozkazu unii i jej komisyi parlamentarnej, zanadto jest sprzeczny z lepszem przekonaniem takiego „młodego“ posła.

Więc trzeba odmłodzenia Sejmu nie w znaczeniu wieku, choć i to się zawsze przyda, ale w znaczeniu ducha, myśli, dążeń. Trzeba Sejmowi nowego życia, nowych sił. Te zaś da mu tylko reforma wyborcza, któraby nowe siły społeczne powołała do wspólnej z dawnemi pracy. Ale reforma wyborcza spadła z porządku dziennego na ostatniem posiedzeniu, bo gdy Sejm miał być w sobotę wieczorem zamknięty, trudno, aby w tej ostatniej chwili było można wprowadzić na porządek dzienny sprawę tak doniosłą, która zresztą i tak już z góry na pogrzebanie była skazana.

Sejm — powiedzieliśmy — jak biurokrata „załatwia kawałki“. Ale i w tem okazują się braki i zaległości. Spadł tego roku z porządku dziennego cały szereg spraw, które nie doczekały się załatwienia, chociaż z komisyi wyszły gotowe sprawozdania. A dlaczego? — czy ten wprawny, stary biurokrata zaniedbał się może na starość? Bynajmniej. Tylko faktycznie za mało mu dano czasu do pracy — więc „przydziału“ swego całkowicie wypracować nie mógł. A za mało mu dano czasu, bo rząd centralny zawsze uważa Sejmy wogóle, a już przedewszystkiem Sejm galicyjski, jako piąte koło u wozu parlamentarnego — więc zawsze, czy w Wiedniu jest rząd, który bardzo „sprzyja“, czy taki, od którego „czuć lodowaty powiew centralizmu“ — czy parlamentarne stosunki normalne, czy też nieprawidłowe — zawsze Sejmy są u rządu centralnego w niełasce i otrzymują możliwie najkrótszy i najniedogodniejszy czas na swe obrady. Rząd wie, że on Sejmu nie potrzebuje. Ale jest ktoś inny, kogo rząd potrzebuje, z kim się liczyć powinien, liczyć się będzie — jeżeli ten „ktoś“ nietylko będzie „trwał“ i „stał“ przy pewnych „zasadach“ — ale jeżeli znajdzie w sobie dosyć energii i stanowczości, ażeby owe zasady w czyn wprowadzać, a już co najmniej, nie dopuścić, by rząd przeciwko nim wykraczał.

Koło polskie przy każdej stosownej a czasem i niestosownej okoliczności oświadcza, że „stoi wiernie przy zasadzie autonomicznej“ — ale z tych platonicznych wynurzeń jeszcze zasadzie autonomicznej nawet ta korzyść nie urosła, żeby dla najważniejszej, najwyższej autonomicznej reprezentacyi, jaką jest Sejm, rząd wyznaczał czas do obrad odpowiedni i dostateczny. W świeżo ukończonej sesyi miał Sejm do rozporządzenia 25 dni roboczych! I Koło polskie, co roku o to przez całe niezależne dziennikarstwo interpelowane, od paru lat na posiedzeniach Koła sejmowego naciskane — nie zdobyło się na żadną dodatnią akcyę w tym kierunku. A poseł Kozłowski, który zawsze w Kole sejmowem pieje hymny pochwalne na znakomite wyniki działalności Koła polskiego w Wiedniu — tę sprawę zawsze bardzo wymownie pomija milczeniem.

Wiedeńska nasza delegacya jednak, — to nieodrodne dziecko sejmowej większości. Zasiada w niej bardzo wielu posłów sejmowych. Kierownicy jej, to kierownicy sejmowej „unii“. A co najważniejsze: ojcem jej — komitet centralny przedwyborczy, ta kwintessencya większości sejmowej. I tu dotarliśmy do źródła złego. Sejmowi trzeba nowych sił, by rząd mu więcej czasu i dogodniejszy czas do obrad wyznaczał, trzeba, by Koło w Wiedniu Sejmowi udzielało we wszystkich potrzebach poparcia. A komitet centralny jest na to, ażeby nowych sił nie dopuszczać, on jest na to, ażeby zastarzałemu Sejmowi, odpowiadało równie zastarzałe Koło w Wiedniu.

Wniosek stąd łatwy i jasny.

Ostatnie posiedzenie sejmowe.

Lwów, 5 maja.

Wieczorne posiedzenie rozpoczęło się o godz. 8 wieczorem.

Poseł St. Stadnicki postawił następujący wniosek natury formalnej: Sprawozdanie komisyi agrarnej, dotyczące wniosków pp. Potoczka i Hupki oraz rezolucyj, mających na celu zmianę prawa spadkowego posiadłości włościańskich odstępuje się Wydziałowi krajowemu do zbadania i zdania z tego sprawy.

Wobec tego wniosku kompromisowego, przekazującego także Wydziałowi krajowemu samo sprawozdanie komisyjne, zapisani do głosu mówcy zrzekli się go, poczem referent pos. Pilat odpowiedział jeszcze p. Vayhingerowi, zwalczając jego zarzuty, a ten z kolei cofnął swój wniosek o przejście nad lex Hupka do porządku dziennego. Uchwalono tedy wniosek pos. Stadnickiego.

Z porządku dziennego załatwiono: wniosek p. Gołuchowskiego, aby Wydział krajowy porozumiał się z rządem co do pomocy finansowej dla włościan z Zielony nad Zbruczem, uchwalono rezolucyę do rządu w sprawie budowy kolei Tarnopol-Zbaraż i zezwolenia Bankowi krajowemu na udzielenie pożyczki przedsiębiorstwu budowy w sumie 1.663.000 koron. — W dalszym ciągu załatwiono sprawozdanie komisyi petycyjnej o petycyach dyaków w sprawie uregulowania ich płac oraz sprawozdanie komisyi szkolnej w sprawie założenia ruskiego gimnazyum w Stanisławowie przez odstąpienie Wydziałowi krajowemu do zbadania.

Sprawozdanie Wydziału krajowego o sprawach górniczych Sejm przyjął do wiadomości.

W załatwieniu wniosku p. Górki uchwalono w myśl propozycyi komisyi podatkowej wezwać rząd, aby zabronił organom skarbowym agitowania i wogóle mieszania się do wyborów komisyj szacunkowych dla podatku osobisto-dochodowego, oraz aby wybory przeprowadzał nie urzędnik skarbowy, lecz polityczny.

Wezwano Wydział krajowy, aby w porozumieniu z Bankiem krajowym zbadał, ewentualnie uczynił petycyi wydziału „Związku stowarzyszeń zarobkowych“ zadość przez wstawienie do budżetu od r. 1901 począwszy 4.000 koron na opłacanie drugiego lustratora stowarzyszeń związkowych. Petycyę p. Rzeppy w sprawie poparcia kolei lokalnej normalno-torowej z Borysławia do Schodnicy — odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

Polecono dalej Wydziałowi krajowemu, aby wdrożył odpowiednie kroki celem skłonienia rządu do wybudowania odnogi kolejowej Potutory-Brzeżany.

Petycyę gminy Leżajska i 23 gmin okręgu leżajskiego o utworzenie starostwa w Leżajsku odstąpiono Wydziałowi krajowemu.

W myśl wniosku p. Zolla wezwano rząd o poczynienie stosownych kroków, aby należytość za telegramy do Rosyi została zniżona, wreszcie zmieniono statut Banku krajowego, celem otwarcia długotrwałego kredytu dla spółek wodnych.

Zabiera głos namiestnik hr. Piniński, oświadczając, że Sejm [illegible] najwyższego poparcia.

Marszałek o godzinie 9¾ przystępuje do zamknięcia posiedzenia.

Marszałek hr. Badeni oświadcza, że z przykrem uczuciem zamyka sesyę. Nadzieja, że rząd zgadza się na ustanowienie dodatków krajowych do państwowych podatków konsumcyjnych znikła, także nie ma nadziei, żeby rząd projekt ten przedstawił Sejmowi na najbliższej sesyi. Nie chce czynić nikomu zarzutu, ale musi stwierdzić smutny fakt grożącego deficytu i ostrzega, że musiałby on wywołać ogólne rozgoryczenie. Dłuższy ustęp poświęca marszałek reformie gminnej i zapewnia, że Wydział krajowy poświęci tej doniosłej kwestyi baczną uwagę i przedstawi ją Sejmowi w właściwej chwili. Z wielką radością wita zbliżający się pięciowiekowy jubileusz prastarej Wszechnicy Jagiellońskiej (oklaski) i nie wątpi, że Izba zgodzi się na zarządzenie w tej uroczystości udziału Sejmu przez złożenie uniwersytetowi krakowskiemu życzeń dalszego, świetnego rozwoju. Zwraca się myślą ku cesarzowi i wznosi okrzyk na jego cześć, który Izba trzykrotnie powtarza, prosi wreszcie o zezwolenie złożenia imieniem Sejmu życzeń u stóp tronu w 70-tą rocznicę urodzin monarchy (oklaski).

P. Sanguszko dziękuje marszałkowi za świetne i bezstronne przewodniczenie obradom, a namiestnikowi za popieranie zadań Sejmu.

P. Barwiński dziękuje marszałkowi imieniem Rusinów.

O godzinie 10 wieczór marszałek zamyka posiedzenie i sesyę przedostatnią w sześcioleciu.

Z Rosyi i z zaboru rosyjskiego.

(Rusyfikacya „kresów“ i projekt utworzenia „Rady dla spraw kresowych“. — Zadłużenie ziemi na Litwie. — Bank włościański i agrarna polityka rosyjska w kraju zabranym. Dwie nowe koleje w Królestwie Polskiem. — Dwa znalezione skarby: paleontologiczny i historyczny.)

Prasa rosyjska, podobnie jak i rząd, szczególniejszą opieką otacza t. zw. „kraje kresowe“, t. j. Królestwo Polskie, Litwę, prowincye Bałtyckie, Finlandyę i Tyflis, wogóle kraje, w których idea rosyjska walczyć musi z tradycyą historyczną i z dążeniami „obcych“ narodowości. Jak wiadomo, „asymilacya kresów“ z cesarstwem jest oddawna dążeniem wewnętrznej polityki rosyjskiej, i w imię tej asymilacyi popełnia się czyny przemocy i gwałtu i niedorzeczności rusyfikatorskie. Nie dość tego: szowinistyczna prasa rosyjska znajduje obecnie, iż nadeszła chwila stosowna, aby usiłowaniom rusyfikacyjnym „na kresach“ nadać jednolity kierunek i w tym celu „działacze“ rosyjscy proponują, aby utworzyć osobną „Radę do spraw kresowych“, lub „komitet kresów“, który, kierując się interesami ogólno-państwowemi i mając na względzie potrzeby całej Rosyi, doglądałby życia kresów i jednoczył działalność rządu w rozmaitych krajach zabranych. Słowem, chodzi o utworzenie czegoś w rodzaju centralnego urzędu ucisku i rusyfikacyi. Pomysł ten wyszedł z redakcyi „Russkiego Wiestnika“, a inne pisma rosyjskie wnet go pochwyciły. Pismo moskiewskie utrzymuje, że taka „rada“, z prawdziwie rosyjskim dygnitarzem na czele, oraz z udziałem członków-dygnitarzy, znających i Rosyę wewnętrzną i kresy, jakotóż z udziałem generał-gubernatorów kresowych i niektórych gubernatorów, mogłaby oddać wielką przysługę sprawie zjednoczenia i skonsolidowania Rosyi.

Dzienniki rosyjskie zaznaczają przy tej sposobności, że już dawniej w kołach rządowych powstała myśl utworzenia osobnego „ministerstwa dla spraw kresowych“, lecz uważają, że powołanie do życia takiego ministerstwa byłoby zbytecznem i sprowadziłoby tylko niepotrzebne powiększenie biurokracyi i wydatków, gdy natomiast rada działaczy praktycznych może być, zdaniem pism rosyjskich, nader pożyteczną.

Notujemy pomysł dziennika moskiewskiego, poparty w prasie petersburskiej, jako charakterystyczny objaw chwili, nie sądzimy jednakże, aby projekt ten mógł zyskać aprobatę sfer decydujących; warunki życia politycznego w rozmaitych krajach kresowych są zupełnie odmienne, o ile zaś wymagają zjednoczenia, koncentrują się już w urzędzie ministerstwa spraw wewnętrznych i w komitecie ministrów. Utworzenie takiej „Rady dla kresów“ przypominałoby stan wojenny i byłoby rządem obok rządu, co jedynie zawikłania sprowadzićby mogło...

Z Litwy donoszą, że wskutek trwających od wielu lat niskich cen zboża zadłużenie ziemi przybiera tam zatrważające rozmiary. Miejscowy bank wileński wydał do 1887 r. 29,216.000 rubli na zastaw ziemi, a już w 12 lat potem, mianowicie 1 stycznia 1899 roku pożyczki jego, oparte na ziemi, wynosiły kwotę 84,507.000 rubli. Banki bardziej ryzykujące, aniżeli bank wileński, mianowicie chersoński, tyfliski i kutaiski, zaczęły operować na Litwie, ponieważ w okolicach, dla których powstały, nie mają tak wygodnego pola dla swej działalności, i wydały na ziemię litewską pożyczek w kwocie 125,482.000 rubli. Ogółem, według obliczenia z dnia 1 stycznia 1899 roku, na posiadłości ziemskiej na Litwie ciężyła olbrzymia suma długów 1,345,396.980 rubli. Na każdą dziesięcinę ziemi wypada 19 rubli 53 kop. długu, a ponieważ przeciętny szacunek dziesięciny na Litwie wynosi 52—53 rubli, przeto zadłużenie wynosi prawie jedną trzecią wartości. Nadmienić tu trzeba, że zadłużenie jest większe we wschodniej części Litwy, największe w Mińskiem i Grodzieńskiem, najmniejsze zaś w Kowieńskiem.

„Kiewlanin“ zwraca uwagę, że bank włościański ostatniemi czasy coraz częściej przyznaje pożyczki na kupno gruntów osobom niewłościańskiego pochodzenia. Dziennik kijowski upatruje w tem pożądane rozszerzenie zadań banku włościańskiego, a zapatrywanie to podzielają także poważniejsze dzienniki petersburskie. „Rusk. Wiedomosti“ piszą, że nadeszła już chwila rozszerzenia działalności banku w ten sposób, ażeby z kredytu na kupno gruntów mogli korzystać drobni rolnicy wszelkich stanów. — Zresztą szereg rozporządzeń rządowych uczynił już znaczny wyłom w ściśle stanowym charakterze pierwotnej ustawy banku. Tak np. w 1885 roku do rzędu klientów banku zaliczono tak zwanych „dziesiętników“ w gubernii chersońskiej, w 1888 roku mieszczan dziewięciu gubernij zachodnich wyznania prawosławnego, wreszcie przepisy z 1895 roku zaliczyły do klientów banku wogóle wszystkich mieszczan, przebywających po wsiach i trudniących się uprawą roli, tym razem już bez różnicy wyznania. Obecnie zaś w kołach rządowych objawia się przekonanie, że i drobną, podupadłą szlachtę, prowadzącą włościański tryb życia, należy dopuścić do kredytu na kupno ziemi. Tym sposobem bank włościański trzymać się będzie zasady, wymagającej od zaciągającego pożyczkę kwalifikacyi wyłącznie zawodowej (uprawa roli, jako wyłączny przedmiot zatrudnienia), a nie kwalifikacyi stanowej (przynależności do stanu włościańskiego). Tak postawiona zasada otwiera kredyt bankowy szerokim kołom rolników, którzy dotąd nie mogli korzystać z pożyczek. Objawia się w tem wyraźna tendencya agrarnej polityki rosyjskiej, aby w krajach zabranych objąć agrarną protekcyą nietylko włościan, lecz także drobnych mieszczan i szlachtę zagrodową i zjednać te żywioły dla rządu przeciwko żywiołom uznanym za patryotycznie-polskie przeciwko polskiej szlachcie i inteligencyi.

Urzędowe dzienniki rosyjskie donoszą, że ministerstwo skarbu, dla uzupełnienia sieci kolei państwowych w Królestwie Polskiem, uchwaliło budowę dwóch nowych linij: parczewsko-włodawsko-kobryńskiej, oraz łącznicy z Parczewa do Chotyłowa, która stworzy najkrótszą bezpośrednią komunikacyę Lublina z Brześciem Litewskim. Pierwsza z tych linij już była zalecona do budowy przed dwoma laty, gdy ukończono linię łukowsko-lubelską; obecnie wszakże postanowiono doprowadzić ją do Kobrynia, mającego stanowić nowy węzeł kolejowy linij poleskich.

Kolej z Parczewa przetnie wzdłuż powiat włodawski i we Włodawie połączy się z koleją brzesko-chełmską, następnie zaś wkroczy do powiatu brzeskiego gub. grodzieńskiej, przetnie odnogę brzesko-koziatyńską kolei południowo-zachodnich i skieruje się do Kobrynia. Nowa ta linia będzie miała około stu wiorst długości.

Druga linia z Parczewa do Chotyłowa przetnie powiaty włodański, radzyński i bialski, a w Chotyłowie nastąpi połączenie z główną linią

Władysław Zdor.

„FUIMUS“.

POWIEŚĆ.

(Ciąg dalszy).

I począł przed nią, porwany potęgą młodzieńczej wyobraźni, malować cudnym, w szczęściu maczanym pędzlem, dobrą i niedaleką przyszłość, kiedy to razem będą się uczyć, on prawa, ona medycyny.

— Nie wiem — mówił jej, — czy będziesz zdolną do tego, bo to wściekle trudna rzecz, a kobiety nie mogą mężczyznom dorównać.

Więc marzyli dalej, jak to chodzić będą na spacery, słuchać odczytów, dysputować na zebraniach i herbatkach koleżeńskich, — a ona, rozmarzona i odurzona, słuchała chciwie i przyszłość ta wydała się jej tak bliską i pewną, jak dzień jutrzejszy.

Jaś wpadł w taki zapał, że zerwał się z ławki i, zapomniawszy już o swoim projekcie, ze „wściekłem“ oburzeniem wymyślał jakiemuś koledze, który nosi mundur, podszyty białym jedwabiem, a któremu nikt ręki nie podaje, bo to „szubrawiec, łotr, łajdak, kowal, lizus i samolub“, — a potem znowu wychwalał Stasia Malinowskiego, wydrwiwał jakiegoś profesora, opowiadał treść nowego, „kolosalnego“ dramatu. Zosia patrzyła na niego szeroko roztwartemi oczami i, przepływając z nim razem tę barwną przeszłość, śmiała się z nim razem, razem oburzała się na jedwabną podszewkę kolegi, razem drżała o los bohaterki dramatu...

— Pójdę na chwilę zobaczyć, co robią mama i Marynia — przerwała mu nagle — a i dla ojca trzeba przygotować kolacyę.

— Idź, tylko wracaj prędko! — i, pochwyciwszy ją wpół, obrócił się z nią kilka razy, potem pobiegł ku gankowi, śmiejąc się, postawił siostrę na stopniu i wrócił na dawne miejsce.

Czuł się tak szczęśliwym w tej chwili, że gdyby mógł, objąłby i uścisnął cały świat; — wszystkich ludzi, wycałowałby nawet owego kolegę, o białej, jedwabnej podszewce, i gdyby stanął na jakiej górze, skąd widać całą ziemię, promieniami szczęścia swego oświeciłby wszystkie kraje tak, że nie byłoby już nigdzie ani jednego cierpiącego człowieka. Chwilami brała go ochota krzyknąć z całych sił, zatrąbić w jaki wielki róg, albo wyrwać z ziemi, niby młodą sosenkę, dzwonnicę kościelną, postawić ją sobie na głowie i chodzić tak po miasteczku...

Znowu ma naokoło siebie drogie twarze, któreby przytulił do piersi: stary, poczciwy dziadek, milczący, pochmurny, ale dobry ojciec, biedna, chora matka. Zosia — koniecznie z nią pojedzie za rok do miasta! — Marynia...

Znane drzewa szumią mu nad głową, w dali czernieje domek, w którym wyrósł, kochał i był kochany, a za nim i przed nim leży to inne życie, do którego wróci, takie młode, wesołe, bujne, nowe... Och, jak dobrze!

I objął grupę, rosnącą nad samą ławką, tę samą, z której strząsał gruszki dla Zosi przed laty, przycisnął głowę do jej chropawego pnia i jął okrywać go pocałunkami. Do ziemiby przypadł i całowałby tę drogą, ojczystą, rodzinną, swoją ziemię!....

Gałęzie drzew szemrały cicho, jakby szepcąc jakieś słowa pieściwe, na ciemniejącem niebie świeciło gwiazd kilka, gdzieś daleko szczekały psy, dźwięczał monotonnie dzwonek pocztowy i stróż nocny uderzał kołatką.

Wpatrzył się w gwiazdy, a potem wzrok puścił w dal, ku czerwieniejącemu pasowi łuny zachodniej. Za cudnemi blaskami zorzy, niby za wrotami promiennego pałacu, leżą krainy przepiękne; tam przyszłość jego jasna, złota, szczęśliwa i potężna. Chciałby już prędzej wstąpić w tę krainę przyszłości, trzymać już w ręku całe swoje życie, wszystkie jego skarby i rozkosze! Długo z rozkoszną tęsknotą, ze szczęściem niespokojnem i wrącem wpatrywał się w tę zorzę jasną, cudną i tajemniczą, jak nadzieja młodzieńcza, i zdało mu się, że czyta tam na złotych, rubinową czerwienią zalanych kartach wyroki losu swego, że on już wszystko wie, że teraz trzeba tylko iść, iść coraz szybciej i weselej... i brać... A gdyby oczy jego sięgnęły dalej, poza łudzące blaski zórz, ujrzałby na głuchem polu dwa groby ciche i bardzo kochane, a za niemi długą, samotną, w szarość posępnej dali płynącą drogę . . .

. . . .

— Cóż Zosiu? co tam słychać w domu? — zapytał wesoło powracającą siostrę.

— Mama śpi, a dziadek jakiś posępny. Ojciec jeszcze nie przyjechał.

— Biedny ojciec, jak on pracuje!

— I jak mu licho płacą w dodatku! korzystają z tego, że nie jest adwokatem, a tatko pewno więcej umie od niejednego adwokata.

— Z tem to się nie zgodzę. Bez uniwersytetu nie można mieć prawdziwej wiedzy... Świetnie u nas uczą...

— A mógł skończyć uniwersytet — westchnęła Zosia.

Zapanowało chwilowe milczenie.

— Jak on się postarzał, posiwiał, zmizerniał — rzekł Jaś ciszej. — Ale ja to zmienię. Jeszcze trzy lata. Przyjadę do was z patentem, otworzę biuro, wy wszyscy zamieszkacie przy mnie, tatko odpocznie!...

Zosia przytuliła się do brata, położyła mu głowę na ramieniu i szepnęła.

— Co byśmy robili bez ciebie, Jasiu!

On zaś objął siostrę, przycisnął mocno do siebie i pocałował w głowę. Objawów czułości nie lubił, ale serce przepełniało mu dobre, błogie uczucie: wiara w siebie, tkliwość dla rodziny, moc męska i pewność, że on ich wszystkich przytuli, obroni, uszczęśliwi.

Coraz więcej gwiazd świeciło na ciemnem już prawie niebie, blaski na zachodzie pogasły, rzeźwy i wilgotny chłód przeciągał w powiewie wiatru nad ziemią; gdzieś daleko szczekały psy, grały derkacze i rzechotały żaby; mroczne sylwetki drzew, niby postaci otulone w opończę, pochylały się nad niemi, szepcząc tajemniczo złe wróżby, złowieszcze przeczucia, słowa przerażenia. Oni tych przeczuć nie słyszeli; z oczami na gwiazdach, pogrążeni w głębokiem i szczęśliwem milczeniu, marzyli długą chwilę i na skrzydłach młodości wybiegli daleko za złote wrota zórz w krainę blasku i szczęścia, pewni, że jutro życia będzie dla nich tem promiennem marzeniem, że posiądą dla siebie ową jasną krainę.

— Tyle gadaliśmy z sobą — odezwał się Jaś — a nie powiedziałem ci rzeczy najważniejszej. W drugiem półroczu miałem świetną lekcyę; ona to tak długo zatrzymała mnie w mieście. Zebrałem porządną sumę pieniędzy. Patrz!

I mówiąc to, rozpiął surdut i wyjął z za koszuli woreczek płócienny, a z niego kilka papierków.

— Sto rubli.

— Masz całe sto rubli?

— Równiutko sto rubli! A gdybyś ty wiedziała, jakie ja mam świetne projekty na te pieniądze!... Dla mamy kupię obraz Chrystusa Dobrej Łaski, bo dawno już chciała mieć ten obraz nad łóżkiem, dla ojca płaszcz nieprzemakalny do podróży, dla Maryni taczkę ogrodową, dla ciebie to, co sama sobie wybierzesz...

— A o dziadku zapomniałeś?

— Otóż to właśnie, że o nim nie zapomniałem. Dostanie prezent najlepszy... Pojadę z nim do Wilna.

Zosia aż zerwała się z ławki.

— Doskonały, wyborny, świetny pomysł! Dziadek tak kocha Wilno, już ze 30 lat, jak tam nie był, a ciągle marzy, żeby to swoje Wilno jeszcze raz przed śmiercią zobaczyć. Musicie koniecznie pojechać! Jedźcie jak najprędzej, zaraz, jutro chociażby!...

— Pojedziemy za dni kilka. Wszystko już ułożyłem, tylko dziadek nic o tem nie wie.

— To chodźmy mu powiedzieć, pewnie nie śpi jeszcze.

— Chodźmy!

Wstali, ale Jaś wziął siostrę za rękę i rzekł trochę drżącym głosem:

— Dobrze żyć, Zosiu!

— Dobrze żyć! Dobrze! Ty taki dobry! — i rzuciła mu się na szyję.

Jasiowi serce omal nie wyskoczyło z piersi.

(C. d. n.)

terespolską w kierunku Brześcia Litewskiego. Dzięki budowie dwóch wymienionych linij mała mieścina Parczew stanie się węzłem czterech linij kolejowych.

„Warszawski Dniewnik“ donosi, że profesor uniwersytetu warszawskiego. Amalicki, odnalazł w porzeczu Dźwiny Północnej w wielkiej obfitości wybornie przechowane szkielety przedstawicieli świata przedpotopowego paleozaurów, będących dotąd wielką rzadkością naukową. Rząd rosyjski zarządził dalsze rozkopywania i na koszta tych badań naukowych wyznaczył po 10 tysięcy rubli w ciągu czterech lat, od roku bieżącego począwszy.

Równocześnie z gubernii mohylowskiej nadeszła wiadomość o znalezieniu na cmentarzu w miasteczku Dubrownie zakopanego skarbu w ilości 1600 sztuk monet, przeważnie z czasów Gustawa Adolfa, królowej Krystyny, oraz Zygmunta III. Widocznie skarb ten ukryto podczas wojen szwedzkich w XVII wieku.

Z wystawy powszechnej.

Paryż, 4 maja.

[=] Po generalnej inauguracyi „en gros“ wystawy powszechnej z d. 14 b. m. mamy teraz w miarę postępu prac częściowe inauguracye, mówiąc po kupiecku „en detail“. Dokonano po kolei otwarcia pawilonu bośniackiego, pawilonu Rosyi azyatyckiej, Village de Suisse, monachijskiego „Spatenbräu“, a wreszcie „Palais du Costume“.

Ten pałac mody, leżący tuż obok wieży Eiffla, jest pięknym, pełnym wdzięku, a zarazem trwałym budynkiem, a nie jarmarcznym szałasem, którego braki pokrywałyby tanie stiuki gipsowe. Wchodzimy do hali schodowej, oświetlonej matowemi lampami. — Na prawo i lewo w oświetlonych jaśniej niszach stoją grupy figur woskowych, w oryginalnych, historycznie wiernych strojach: na prawo kobiety egipskie, na lewo rzymskie. Z początku doznałem trochę niemiłego wrażenia, jak gdybym był w małomiejskiem „panopticum“, ale wkrótce, idąc dalej, coraz większego nabierałem zaciekawienia.

Widzimy ciągle woskowe figury w strojach z rozmaitych epok, z wieków średnich, z czasów rokoko, z epoki rewolucyjnej, z czasów cesarstwa. Kilka figur rzeczywiście nie bardzo się udało. Woskowy Napoleon, który w dniu koronacyi patrzy na ubierającą się Józefinę, wywołuje — we mnie przynajmniej — niesmak. Wielki duch i licha materya nie mogą się w tym wypadku na żaden sposób pogodzić. Inne grupy i figury, dobrze wykonane, są rzeczywiście udatne i wywołują dobre wrażenie. Jedna z nisz przedstawia wnętrze loży teatralnej według obrazu znanego malarza Moreau, a w niej znajdują się dwaj dandysi i dwie damy wesołe z czasów przed wielką rewolucyą. Niemniej zajmującym jest magazyn mód z roku 1795, w którym widzimy ówczesny świat elegancki obojga płci. O wiele jednakże więcej niż mody z odległych stosunkowo lat 1780 i 1795 interesują publiczność mody z roku 1855, 1865 i 1875. Jak przed kilku miesiącami na wystawie obrazów starego Stevensa, o której naturalnie pisałem w jednej z moich kronik paryskich, tak i teraz wobec tych figur woskowych młodzi z miną lekceważącą, starzy z uczuciem melancholii spoglądają na te krynoliny, szale i kapelusze z wstążeczkami do wiązania pod brodą. Dziwnem się to może wydaje, ale jest niemniej rzeczywistem, że nie strój kobiety z wieków średnich, nie kostyum Maryi Medycejskiej albo pięknej Gabryeli, wygląda nam obco i niezrozumiale, tylko właśnie te stroje z lat 1855 i 1865, które przecież należą bądź co bądź do tak niedawnej przeszłości.

Ale jest tutaj jedna grupa, czyniąca rzeczywiście wrażenie artystyczne. Z galeryi spoglądamy na dużą przestrzeń, zagłębioną nieco, którą dwanaście lamp wypełnia przyćmionem trochę światłem. Na stopniach tronu stoi młoda cesarzowa bizantyńska i przyjmuje hołdy swoich poddanych. Scianę w tyle tronu pokrywa mozajka pełna surowości, przypominająca mozajkę w baptisterium i w S. Apollinare nuovo w Rawennie. Młoda cesarzowa o bladej twarzy stoi jakby skamieniała pod wrażeniem własnego majestatu, z koroną na głowie, w drogich szatach, pokrytych błyszczącemi kamieniami. Przed nią klęczy biskup pomiędzy dwiema kobietami, z głębi idzie szereg synów i cór potężnego Bizancyum, przy drzwiach stoi jakiś dygnitarz, czy urzędnik dworski. Cała charakterystyczna cywilizacya bizantyńska, czy może barbarzyństwo wschodnie, przemawia z tych niemych postaci woskowych.

Twórcą pawilonu mody, jak — mojem zdaniem — przetłómaczyć należy „Palais du Costume“, jest znany krawiec paryski, Felix. — Prawdziwe to muzeum jest niezaprzeczenie nadzwyczajnie zajmującem i pouczającem, mimo to pewny jestem, że przeważna część zwiedzających, a zwłaszcza kobiet, będzie je szybko przebiegać, ażeby jak najprędzej dostać się do ostatniej sali. Ba — sala ta poświęcona jest modzie dnia dzisiejszego, a nawet jutrzejszego. Tutaj w powodzi jasnego światła widzimy najpierw popiersia woskowe z najmodniejszemi fryzurami. W wysokich szafkach oszklonych podziwiać możemy najnowsze wytwory z rue de la Paix, a trzeba wiedzieć, że i tutaj nie wszystko jeszcze ukończono. Tu fryzyer układa jeszcze ostatni lok, tam panna sklepowa „première“ upina ostatni fałd — ale to, co w tym pawilonie już teraz widzimy, wywołuje w paniach okrzyki zachwytu.

Tylko niechaj ów „Palais du Costume“ nie skusi was, miłe czytelniczki, a co za tem idzie, także czytelników, do przedwczesnego przybycia nad Sekwanę. Wystawa jeszcze ani w części nie jest ukończona, wstrzymajcie się tedy jeszcze przez kilka tygodni, które możecie poświęcić przygotowaniom do podróży i teoretycznemu poznawaniu placu wystawy. Wprawdzie kronikarz „Figara“ p. Chincholle ułożył już dla dogodności podróżnych „Vademecum wystawowe“, no, ale takie „vademecum“ musi oczywiście wyjść wcześniej znacznie, ażeby podróżni mogli dowiedzieć się najpierw o jego istnieniu, a następnie przeczytać go. Oczywiście na wystawę przybywają ludzie o tak rozmaitych wymaganiach, gustach i nawyczkach, a przedewszystkiem z tak rozmaitemi funduszami, że nawet dowcipny i pomysłowy p. Chincholle nie mógł myśleć o wszechstronnych informacyach i musiał poprzestać na ogólnych uwagach. — Z mojej strony radbym tym, którzy wybierają się na wystawę, wdrożyć w pamięć ten jeden wyraz: ostrożność wobec wszystkich i wszystkiego.

Uroczystości berlińskie.

Toasty, wzniesione na dworskim obiedzie przez obu cesarzów, przyjęła prasa europejska z widocznem zadowoleniem, może głównie dlatego, że nie przynoszą one nic nowego, nie zwiastują zdenerwowanej wizytą berlińską opinii publicznej, żadnej niespodzianki. Obaj cesarze zacieśnili tylko dawno zadzierzgnięte węzły trójprzymierza i podnieśli jego pokojowy charakter. Te enuncyacye będą, jak się zdaje, jedynym politycznym momentem spotkania dwóch cesarzów, na który Europa baczniejszą zwróci uwagę.

Zresztą cała zewnętrzna strona przyjęcia cesarza austryackiego w Berlinie przybrała, dzięki zarządzeniom cesarza Wilhelma, charakter przeważnie militarny. Więc po ćwiczeniach wojskowych w Jüterborgu czekała cesarza austryackiego wizyta i obiad w koszarach gwardyjskiego pułku, noszącego jego nazwisko. — W otoczeniu świt obu dworów udał się cesarz Franciszek Józef, wraz z cesarzem Wilhelmem, do koszar pułku swego imienia, gdzie zgotowano mu entuzyastyczne przyjęcie. — Podczas obiadu wniósł cesarz Wilhelm toast na cześć swego dostojnego gościa, podnosząc, że radość z powodu zaszczytu, jaki spotkał pułk gwardyi, nie ograniczy się do niego samego, lecz sięgać będzie od jednego krańca państwa niemieckiego do drugiego, od jeziora Bodeńskiego do Bełtu. Cesarz Franciszek Józef odpowiedział toastem na cześć cesarza Wilhelma, zapewniając, że czuł się zawsze silnie związanym z losami pułku, którego od lat 50-ciu jest właścicielem. „Wnoszę kielich — rzekł cesarz austryacki — na pomyślność mojego drogiego przyjaciela i sprzymierzeńca, Jego Cesarskiej Mości, cesarza Wilhelma“. — Obiad, w otoczeniu wyłącznie prawie wojskowem, trwał zaledwie godzinę: od wpół do 7-mej do wpół do 8-mej.

Wieczór spędził cesarz austryacki na przedstawieniu w gmachu opery. Parter i wszystkie loże wypełniły strojne mundury wojskowe i dyplomatycznych sfer — w ich towarzystwie, po lożach, żony ministrów i ambasadorów. Cały amfiteatr przybrany był w świeże kwiaty i wstęgi, przeważnie o barwach czarno-żółtych. W loży dworskiej zasiadł cesarz Franciszek Józef w mundurze pruskiego generała, cesarz Wilhelm w mundurze węgierskiego generała kawaleryi, księżniczka sasko-meiningeńska (cesarzowa jest w żałobie) i żona księcia Henryka, wreszcie książę następca tronu włoski[illegible]o. Orkiestra odegrała najpierw hymn państwowy austryacki, którego wysłuchali wszyscy w stojącej postawie. Odegrano następnie ostatnią scenę z historycznej sztuki Hauffa p. t. „Der Burggraf“. Rzecz całą inscenowano okolicznościowo. Burgrabia Fryderyk z Norymbergi przynosi Rudolfowi z Habsburga, który stoi obozem pod murami Norymbergi, wiadomość o jego wyborze na cesarza niemieckiego i składa mu hołd, jak monarsze niemieckiemu. Więc Hohenzollern ugina kolano przed Habsburgiem...

Nastąpiło potem przedstawienie opery fantastycznej Aubera p. t. „Spiżowy koń“. Przedstawienie skończyło się o godz. pół do 11.

Naturalnie posypał się przy tej sposobności deszcz orderów i odznaczeń. Cesarz Franciszek Józef mianował niemieckiego następcę tronu właścicielem 13 pułku huzarów; księżniczkom Henrykowej i Teodorze Szlezwicko-Holsztyńskiej nadał wielki krzyż orderu Elżbiety, księciom Eitel-Fryderykowi i Adalbertowi wielki krzyż orderu św. Szczepana. — Wszyscy dygnitarze dworscy i ministrowie pruscy i niemieccy otrzymali wysokie ordery. Burmistrzowi miasta Berlina dał cesarz Franciszek Józef 15.000 marek na biednych.

W niedzielę odbył się w kaplicy zamkowej uroczysty akt upełnoletnienia niemieckiego następcy tronu Fryderyka Wilhelma, przyczem zastosowano pompatyczny ceremoniał kościelny i wojskowy.

Już od samego rana, z powodu zapowiedzianej uroczystości, panował niezwykły ruch i ożywienie na ulicach Berlina, mianowicie zaś w okolicy zamku. Na szczycie zamku powiewały, jak i poprzedniego dnia, sztandary cesarzy Franciszka Józefa i Wilhelma. Około godziny 11-tej przed południem odgłosy dzwonów obwieściły początek uroczystego aktu, odbywającego się w kaplicy zamkowej, w której zebrały się już osoby, na uroczystość zaproszone.

Po bokach w kaplicy stały kompanie przyboczne pierwszego pułku gwardyi, z bronią u nogi. Z lewej strony, w pobliżu ołtarza, zajęło miejsce ciało dyplomatyczne, z kanclerzem ks. Hohenlohem na czele, ambasadorowie i posłowie, — a następnie reprezentanci obcych mocarstw, wysłani jako pełnomocnicy na uroczystość; dalej członkowie Rady związkowej, wojskowi attachés i deputacye zagranicznych i niemieckich pułków. Naprzeciwko ołtarza ustawili się kawalerowie orderu Czarnego Orła, między nimi i hr. Gołuchowski, a dalej generałowie, ministrowie, członkowie wyższej szlachty, szefowie gabinetu i świty monarchów.

Pośród całego przepychu dworskiego, wśród śpiewu katedralnego, weszli do kaplicy monarchowie i książęta. Cesarz Franciszek Józef prowadził cesarzową niemiecką, cesarz Wilhelm wielką księżnę badeńską, król saski księżnę Leopoldową, włoski następca tronu księżnę Henrykową pruską, wielki książę badeński — następczynię tronu sasko-meiningeńską, wielki książę heski — księżnę Schaumburg-Lippe itd, Cesarz Wilhelm i cesarzewicz byli w mundurach pierwszego pułku gwardyi, cesarz Franciszek Józef i król saski — w mundurach swych pułków pruskich i z wstęgami orderu Czarnego Orła na piersiach.

Cesarzewicz następca tronu zajął miejsce przed ołtarzem pomiędzy cesarzem i cesarzową niemiecką. Po śpiewie chóralnym starszy kaznodzieja dworski Dryander miał zastosowaną do okoliczności przemowę do cesarzewicza na tekst biblii: „Bądź silnym, bądź mężem“. Kaznodzieja zaznaczył, że w naszych czasach potrzebni są mężowie i monarchowie, którzy są prawdziwymi mężami, i życzył cesarzewiczowi, aby szczęśliwie odbył swą drogę życiową, pomny swych zadań i obowiązków i aby pamiętał o dewizie wielkiego elektora: „Pro deo et populo“.

Tu nastąpiły śpiewy chóralne, modlitwa i błogosławieństwo, a następnie odbyło się zaprzysiężenie cesarzewicza następcy tronu. Pułkownik Plettenberg z 1 pułku gwardyi wystąpił ze sztandarem 1 batalionu przed ołtarz i pochylił go. Obok niego wystąpili generałowie: Bock, Polnach, Kessel i Moltke. Kiedy cesarz Wilhelm się zbliżył, cesarzewicz Fryderyk Wilhelm podniósł prawą rękę do przysięgi, a lewą położył na sztandarze. Generał adjutant Plassen odczytał rotę przysięgi, którą cesarzewicz głośno powtarzał. Następnie cesarz Wilhelm podał cesarzewiczowi rękę i dwukrotnie go ucałował w twarz; cesarzewicz pocałował ojca w rękę.

Rozległy się dźwięki muzyki i salwy działowe i cały orszak dworski udał się do Białej-Sali, gdzie składano cesarzewiczowi gratulacye. Cesarstwo niemieccy zajęli miejsca na tronie, cesarzewicz pomiędzy niemi u stóp tronu, a po prawej stronie tronu książęta krwi i goście z rodów panujących. Cesarz Franciszek Józef nie uczestniczył już w tej części ceremonii. — Książęta, dyplomaci, posłowie, ciało polityczne i deputacye wojskowe składały gratulacye cesarzewiczowi. Podczas składania życzeń cesarstwo i cesarzewicz wyróżnili uściśnieniem dłoni księcia Hohenlohego, Bülowa i hr. Waldersee. Z prezydentem gabinetu, Ballestremem, cesarz chwilę rozmawiał.

Misye zagraniczne, ministrowie i członkowie Rady związkowej przedstawiali się cesarzewiczowi w sali marynarskiej.

Berlin, 7 maja. Wczoraj o godzinie 8 rano w obecności cesarza i cesarzowej niemieckich, cesarzewicza Fryderyka Wilhelma i innych członków cesarskiej rodziny, ambasadorów, ministrów i dygnitarzy dworskich odbyło się w Alei Zwycięstwa uroczyste odsłonięcie pomnika cesarza Zygmunta.

Cesarz Wilhelm powitał osoby zaproszone na uroczystość, a w tej liczbie obecnego rzeźbiarza grupy Börwela i przedstawiciela rodziny von Bredow, której przodek Lippold v. Bredow uwiecznionym został w jednej z figur grupy pomnika.

Cesarz Franciszek Józef, który podczas tego był na nabożeństwie w kościele św. Jadwigi, nie był obecny na uroczystości odsłonięcia pomnika w Alei Zwycięstwa.

Berlin, 7 maja. Cesarz Franciszek Józef był wczoraj rano na nabożeństwie w kościele św. Jadwigi, a popołudniu był w pałacu ambasady austro-węgierskiej na śniadaniu u ambasadora Szoegyeny-Maricha.

Po śniadaniu cesarz przyjmował w ambasadzie rozmaite [illegible], między innemi także deputacyę au[illegible]-węgierskiej kolonii, składającą się z 30 osób, której imieniem przemawiał wiceprezes Hollischer, zapewniając cesarza o uczuciach lojalności, czci i miłości całej kolonii.

Berlin, 7 maja. „Biuro Wolffa“ potwierdza wiadomość, że cesarz Franciszek Józef mianował niemieckiego następcę tronu Fryderyka Wilhelma szefem i właścicielem c. i k. 13 pułku huzarów.

Berlin, 7 maja. Wczorajsze dzienniki poranne w uroczystych artykułach omawiają znaczenie upełnoletnienia cesarzewicza Fryderyka Wilhelma i przy tej sposobności ponownie podnoszą doniosłość wizyty cesarza Franciszka Józefa w Berlinie.

„National Zeitung“ pisze, że cesarz Franciszek Józef, jako ojciec chrzestny cesarzewicza, z prawdziwie rycerską uprzejmością skorzystał ze sposobności, aby odwiedzinami swemi nadać aktowi upełnoletnienia bardziej uroczysty charakter, a zarazem zacieśnić węzły przyjaźni i przymierza z domem Hohenzollernów i z państwem niemieckiem.

„Berliner Tageblatt“, omawiając uroczystość upełnoletnienia, nadmienia, że przy tej sposobności zebrał się w Berlinie zaimprowizowany kongres książąt krwi, pod honorową prezydencyą czcią otoczonego cesarza Franciszka Józefa.

„Vossische Zeitung“ stwierdza, że obecność najstarszego i najwierniejszego sprzymierzeńca niemieckiego domu cesarskiego nadaje uroczystościom berlińskim szczególniejszą świetność i znaczenie.

Berlin, 7 maja. Cesarz Franciszek Józef odjechał wczoraj o godzinie 10 wieczór do Wiednia. Na dworcu kolejowym żegnali cesarza: cesarz Wilhelm, cesarzewicz Fryderyk Wilhelm i książęta, oraz personal ambasady austro-węgierskiej, z ambasadorem Szoegieny-March'em na czele.

Pożegnanie było bardzo serdeczne. Monarchowie uścisnęli się i ucałowali trzykrotnie. — Cesarz wszedł był już do wagonu, ale potem powrócił jeszcze raz na platformę i rozmawiał z cesarzem Wilhelmem. Kiedy pociąg odjeżdżał, publiczność wznosiła okrzyki „Hoch!“ i „Eljen!“

W Wiedniu cesarz Franciszek Józef ma stanąć dziś o godz. 1 min. 20.

Z ruchu finansowego.

Kraków, 7 maja.

Jutro rano portyer w wspaniałej liberyi otworzy podwoje pięknego gmachu austryackiej Izby posłów, w którym tak niepiękne dzieją się rzeczy, a wszyscy zadają sobie pytanie, jaki przebieg wezmą obrady reprezentantów tylu narodowości, które od kilku lat stoją wobec siebie na stopie wojennej. Nie można ignorować tego, że już nawet niemieckie koła przemysłowe wcale niedwuznacznie wyraziły swe kategoryczne życzenie, ażeby raz przecież położono koniec sporom narodowościowym i przystąpiono do pracy nad ważnemi zagadnieniami ekonomicznemi. Przedłożenie rządowe o inwestycyach, tak ważne dla życia ekonomicznego właśnie tych dwóch narodowości, które obecnie toczą homeryczne zapasy, t. j. dla Czechów i Niemców, powinna Izba posłów jaknajprędzej uchwalić, ażeby nareszcie jakiś prąd ożywczy przebiegł przez organizm ekonomiczny monarchii, tak bardzo dotknięty anemią. Oczywiście przedłożenie inwestycyjne dopiero po kilku latach wydać może pewne dotykalne owoce, ale ta właśnie okoliczność powinna skłonić posłów do tem szybszego uchwalenia przedłożenia rządowego.

Drugim ważnym wypadkiem z przeszłego tygodnia była podróż do Berlina cesarza Franciszka Józefa, podróż, która wprawdzie, według zapewnienia źródeł urzędowych, nie miała charakteru politycznego, która jednakże, świadcząc o ustaleniu pokoju europejskiego, była równocześnie dla wszystkich giełd asumptem do ożywionego ruchu. Ale obok dobrych wieści przyszły z Berlina także niepokojące. Jak wiadomo przedłożenie o pomnożeniu wojennej floty niemieckiej zostanie z pewnością uchwalone, dla pokrycia zaś wydatków, które skutkiem tego wyrosną, komisya budżetowa parlamentu niemieckiego uchwaliła znaczne, gdyż prawie podwójne podwyższenie podatku giełdowego. Nie można zaprzeczyć, że przedłożenie o flocie wywoła ogromny ruch w bardzo wielu gałęziach przemysłu, a w dalszej konsekwencyi przyczyni się do wzmożenia ruchu na giełdzie berlińskiej, a po części także i na wiedeńskiej, ale z drugiej strony również nie można zaprzeczyć, że istnieje wielka dysproporcya pomiędzy obciążeniem giełdy berlińskiej przez nowy podatek a ewentualnym pożytkiem, który na nią spłynie. Wniosek członka komisyi budżetowej, posła z Fuldy, Müllera, który żądał podwojenia dotychczasowego podatku, nie utrzymał się wprawdzie, ale zwyciężyła zasada, że część kosztów pomnożenia floty wojennej, pokryje giełda. Podatek giełdowy pierwotnie wynosił w Niemczech $^1/_{10}$ od tysiąca kwoty transakcyjnej, ale już w roku 1894 wymiar jego podniósł się do $^2/_{10}$ ($^1/_5$) per mille. — Obecnie p. Müller postawił wniosek o podwyższenie podatku do $^4/_{10}$ od tysiąca, komisya budżetowa nie przyjęła atoli tego wniosku i uchwaliła wymiar $^3/_{10}$ od tysiąca. Jako ekwiwalent za skreślenie $^1/_{10}$ od tysiąca z podatku giełdowego, podwyższyła komisya stempel od efektów, a mianowicie stempel emisyjny dla krajowych papierów z 1% na 2%, stempel dla zagranicznych papierów z $1^1/_2$% na 2%. W pełnej Izbie uchwała komisyi budżetowej znajdzie z pewnością poparcie większości, giełda berlińska liczy jednakże na to, że rząd nie zechce dopuścić do tak silnego i nagłego obciążenia podatkowego.

Oczywiście giełda wiedeńska przyjęła tę wiadomość z pewnem zaniepokojeniem, najpierw dlatego, że i na nią wpłynęłoby trochę niekorzystnie podwyższenie podatku giełdowego w Niemczech, a powtóre dlatego, że niemiecki podatek giełdowy stałby się niebezpiecznym precedensem dla austryackich sfer finansowych.

Bardzo niemiłą niespodziankę zgotował akcyonaryuszom kolei południowej bilans tegoroczny tej instytucyi ruchu. Dwa franki dywidendy i około 14 franków podatku i rozmaitych należytości od akcyi! Cesarz rosyjski Aleksander III powiedział podczas zjazdu w Kromieryżu, „on voit bien, qu'on est en Autriche“, — a teraz powtarzają sobie te słowa akcyonaryusze kolei państwowej. Dochody w r. 1899 były większe o 2·3 miliona, niż w r. 1888, ale suma, która pozostała do rozporządzenia akcyonaryuszy, wzrosła tylko o 355.120 złr. W jednem z poprzednich sprawozdań wspomnieliśmy obszernie o trudnościach, które mają do przezwyciężenia koleje prywatne, obecnie więc tylko zaznaczamy, że kolej południowa ucierpiała znacznie więcej, niż inne przedsiębiorstwa prywatnych kolei.

Wogóle na targu pieniężnym nie zaszły w ubiegłym tygodniu żadne wypadki, któreby spowodowały nowe ukształtowanie kursów, i teraz bowiem ta sama grupa papierów jest w stanie depresyi, a tylko nieliczne walory cieszą się lepszem notowaniem. Z tego też powodu nie dajemy dzisiaj zwykłej tabelki porównawczej kursów.

Zasiłki sejmowe.

(Ciąg dalszy).

Ryczałt na zasiłki dla burs 10.000 koron. Ryczałt dla stowarzyszeń akademickich 2800, przyczem przekazano do uwzględnienia petycye: Zarządu kuchni akademickiej w Krakowie, Towarzystwa wzajemnej pomocy uczniów uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwa „Osnowa“ we Lwowie, Towarzystwa biblioteki uczniów wydziału lekarskiego uniwersytetu Jagiellońskiego, Towarzystwa biblioteki słuchaczów prawa uniwersytetu Jagiellońskiego, Czytelni akademickiej im. Adama Mickiewicza w Krakowie, Towarzystwo bratniej pomocy słuchaczów politechniki we Lwowie, Zarządu domu słuchaczów lwowskiej politechniki, Towarzystwa „Akademiczna Hromada“ we Lwowie, Czytelni akademickiej we Lwowie, Towarzystwa bratniej pomocy słuchaczów wszechnicy lwowskiej, Czytelni polskiej akademików górniczych w Leoben i Towarzystwa „Ruslan“ we Lwowie, Towarzystwo im. Adama Mickiewicza na wydawnictwo dzieł tegoż 800, Tow. naukowe im. Szewczenki we Lwowie na wydawnictwo ruskiej biblioteki historycznej 1000, Archeograficzna komisya tegoż Tow. na wydawnictwo historycznych materyałów 3000. Towarzystwo naukowe im. Szewczenki we Lwowie na inne wydawnictwa naukowe 4000 koron. Etnograficzna komisya tegoż Towarzystwa 1000. Na etnograficzną ekspedycyę naukową 1000. Ruskie Towarzystwo pedagogiczne na wydawnictwo czasopisma „Dzwonok“ 400. Redakcye pism dla dzieci „Mały Swiatek“ i „Wiek Młody“ 200. Dla kongregacyi ruskich Sióstr Służebniczek Najśw. Maryi Panny: ks. Cyryl Sielecki gr.-kat. proboszcz z Zużla na nowicyat Sióstr 200. Na utrzymanie zakładu Sióstr Służebniczek w Krystynopolu 1000. Na zasiłki dla polskich i ruskich Towarzystw, mających na celu wspomaganie ubogich uczniów, ryczałt do rozporządzenia Wydziału krajowego 1200. Związek polskich Towarzystw sokolich we Lwowie na wydawnictwo podręczników dla nauki gimnastyki 400. Instytut dla dziewcząt w Przemyślu 2400. Towarzystwo biblioteki polskiej w Wiedniu na tamtejszą szkołę języka polskiego 400. Zakład wychowawczy dla ubogich dziewcząt pod nazwą „Rodzina Maryi“ w Łomnie 600. Prywatne seminarynm nauczycielskie żeńskie Zofii Strzałkowskiej we Lwowie 2000. Polskie Stowarzyszenie „Strzecha“ w Wiedniu 200. Polskie Stowarzyszenie „Przytulisko“ w Wiedniu 200. Towarzystwo sztuk pięknych w Krakowie 1000. Prywatna średnia szkoła żeńska w Krakowie 1000. Na utrzymanie szkoły polskiej w Biały 11.200 koron.

(C. d. n.)

Redakcya i Administracya „Nowej Reformy“ przeniesione zostały z dniem 3 kwietnia na ulicę Jagiellońską L. 10. Telefon Redakcyi L. 41, telefon Administracyi L. 401.

Kronika.

Kraków, 7 maja.

Następny numer „N. Reformy“, z powodu przypadającego jutro święta, wyjdzie dopiero we środę wieczorem.

Jubileusz uniwersytetu Jagiell. Uniwersytet otrzymał z Londynu następujący list: Wszechnicy krakowskiej senat kolegium uniwersyteckiego w Londynie serdeczne pozdrowienie zasyła! List wasz wielce uprzejmy, mężowie znakomici, w którym zaprosiliście nas, abyśmy i my także wzięli udział w pełnym radości obchodzie z powodu pięciu wieków szczęśliwie przebytych, odebraliśmy w wysoce pomyślnej chwili. Albowiem w obecnym roku zdołaliśmy wreszcie osiągnąć po długich i wielostronnych zabiegach, zjednoczenie szkół i kolegiów naszego miasta w jednę całość, tak, że obecnie można już z wszelką pewnością wróżyć, iż powstanie u nas — godna zaiste tej nazwy — Wszechnica, i że Londyn stanie się odtąd współzawodnikiem waszej chwały, o mężowie krakowscy! Wobec tego tem ochotniejszej byliśmy myśli, ażeby w uroczystości Waszej wziąć udział z czcią jej należną, i dlatego wybraliśmy najszanowniejszego męża kanclerza naszego kolegium, barona Reay, wielkiego komandora gwiazdy indyjskiej i kawalera wielkiego krzyża imperyum indyjskiego, aby uczestniczył w obchodzie Waszym, w dniu zaś uroczystym, aby osobiście wśród Was stanąwszy, złożył powinszowanie, że chwały nauk na ziemiach Wschodu przez tyle wieków wytrwale umieliście bronić. Dan w Londynie, dnia osiemnastego kwietnia, r. p. MDCCCC. Pisał J. M. Horsburgh, magister oxfordzkiego wydziału sztuk, sekretarz senatu.

Prezes krakowskiej Izby adwokackiej wydał odezwę do członków Izby, aby każdy z nich przeznaczył jakiś datek na cele jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego.

Rada szkolna krajowa, jak się dowiadujemy, uznając doniosłość i znaczenie uroczystości pięćsetletniej rocznicy odnowienia Uniwersytego krakowskiego przez Władysława Jagiełłę, a w szczególności wpływ tej uroczystości na serca i umysły młodzieży szkolnej, przedstawiła w okólniku do dyrekcyj wszystkich szkół średnich i seminaryów nauczycielskich ścisłą łączność między uniwersytetem a szkołami średniemi i zachęcała grona nauczycielskie, aby zajęły się urządzeniem uroczystości szkolnych w dniu 7 czerwca b. r., poświęconych wykazaniu tej łączności, znaczenia uniwersytetu krakowskiego dla oświaty i cywilizacyi i wspomnieniom z jego przesławnych dziejów. Rada szkolna krajowa oceniła bardzo trafnie sytuacyę, że ani nie narzuca obchodu, ani też od udziału szkół średnich nie wyklucza, lecz tylko zachęca do urządzania uroczystości, obchodowi temu poświęconych. Niewątpliwie bowiem zamiar taki, wynikający z dobrowolnej decyzyi gron nauczycielskich jest cenniejszy i wątpić nie można, że wszystkie szkoły średnie zamanifestują urządzeniem obchodu łączność swoją z krakowską Alma mater. W duchu tego okólnika grona nauczycielskie wybierają delegatów na uroczystość w dniu 7 czerwca b. r. Dotychczas wiadomo, że wysyłają gimnazya: w Tarnowie dra Jana Lenieka, w Nowym Sączu dyrektora Stanisława Rzepińskiego, w Wadowicach prof. Józefa Kurowskiego, w Bochni dyr. Michała Zółkiewicza, w Stryju dyr. Karola Petelenza, w Drohobyczu dyr. Franciszka Majchrowicza, w Jaśle dyrektora Józefa Słotwińskiego, w Buczaczu dyr. Franciszka Zycha; seminarya nauczycielskie: w Tarnowie prof. Taudeusza Czaykowskiego, we Lwowie męskie prof. dra Karola Nittmanna, żeńskie prof. dra Józefa Żulińskiego, w Rzeszowie prof. ks. Wawrzyńca Pilszaka; szkoła realna w Tarnowie dyr. Karola Trochanowskiego.

Dzień 7 czerwca b. r. będzie we wszystkich szkołach w Krakowie i w Podgórzu wolnym od nauki szkolnej, a trzy gimnazya, szkoła realna, szkoła przemysłowa, seminarya nauczycielskie męskie i żeński w Krakowie, tudzież gimnazyum w Podgórzu wezmą udział w uroczystości in corpore, a w jaki sposób ma to nastąpić odnośne dyrekcye porozumieć się mają z Senatem akademickim.

Co do szkół ludowych Rada szkolna krajowa wydała osobny okólnik, w którym powiada, że „uroczystość ta tak rzadka, a tak piękna obchodzi każdą szkołę, bo każda pracuje na niwie oświaty i szerzy uaukę za przykładem tej najwyższej szkoły; to też godzi się, aby najszersze koła zrozumiały znaczenie tej uroczystości, a w szczególności, aby ucząca się młodzież wyryła sobie w pamięci znaczenie jej i doniosłość, i aby jej wyjaśniono, dlaczego taką czcią i wdzięcznością otacza tę krakowską wszechnicę.„

Aby dać ku temu sposobność, zezwoliła Rada szkoła krajowa, aby w każdej szkole ludowej, gdzie tego życzyć sobie będzie Rada szkolna miejscowa, (w Krakowie i we Lwowie Rada szkolna okręgowa) urządzono uroczystości szkolne, poświęcone jubileuszowi Uniwersytetu Jagiellońskiego, podług programu, ułożonego przez zarząd szkoły, a zatwierdzonego przez Radę szkolną okręgową. Gdzie taka uroczystość będzie urządzoną tam dzień 7 czerwca ma być wolnym od nauki szkolnej.

Sprostować musimy wiadomość, że uniwersytet w Kopehadze nie jednego, ale dwóch wysyła delegatów, mianowicie: Jana Shenstrüpa, profesora historyi, i Wilhelma Thomsena, profesora gramatyki porównawczej.

P. Tadeusz Bodzicz, znany kompozytor i śpiewak, autor jednoaktowej opery p. t. „Die Sühne“, bawi w Krakowie.

Z „Harmonii“. Orkiestra Towarzystwa „Harmonia“ urządza jutro trzeci koncert popularny w miejskim parku dra Jordana. Program obejmuje 14 utworów, pośród nich Moszkowskiego marsz mauretański, utwory Wrońskiego i Łenczakowskiego.

Koncert wczorajszy zgromadził w parku przeszło 2000 osób dorosłych; dzieci i młodzieży niewątpliwie dwa razy tyle. Mleczarnia, urządzona wzorowo, była znakomicie zaopatrzona; pawilon główny, wzniesiony obecnie o przeszło metr w górę, teraz dopiero przedstawia się okazale, roboty około pawilonu są już na ukończeniu.

W Towarzystwie strzeleckiem odbyły się wczoraj na walnem zgromadzeniu członków wybory zarządu na najbliższe trzechlecie. Prezesem został wybrany p. Wiktor Redyk, wiceprezesem p. Leon Zieleniewski, skarbnikiem p. Józef Rudnicki, gospodarzem strzelnicy p. Wilhelm Fenz. Do wydziału wybrani pp.: Beringer Wandalin, Chmurski Roman, Czerny Henryk, John Alfred, Kwiatkowski Jan, Suski Wiktor. Do komisyi rewizyjnej wybrano pp.: Schwarza Henryka i Lenerta Franciszka.

Festyn kwiatowy w parku Jordana. Komitet młodzieży akademickiej dla obchodu 500-letniego jubileuszu uniwersytetu Jagiellońskiego urządza w niedzielę 13 b. m. wielką zabawę kwiatową, urozmaiconą z pośród innych punktów programu: zabawą dzieci, której artystycznem wykonaniem pokieruje p. Kozłowski, nauczyciel szkoły św. Barbary; bataille des fleurs; kołem szczęścia; corsem cyklistów z poubieranemi w kwiaty rowerami; muzyką 13 p. p. pod osobistym kierunkiem p. kapelmistrza Hocka; chóru akademickiego i t. d.

Sądzimy, że zarówno bogaty program, jak i połączenie zabawy z przyczynieniem się do uświetnienia jubileuszu, ściągnie liczną publiczność. Zabawą tą daje młodzież akademicka ostatnią sposobność publiczności krakowskiej, nie mającej ściślejszej styczności z uniwersytetem przyłożenia się do pomnożenia fundnszów, mających uświetnić jubileusz polskiego uniwersytetu.

Wiec ogólno akademicki w sprawie udziału młodzieży w uroczystościach jubileuszowych uniwersytetu odbył się wczoraj po południu w sali Kopernika Collegii novi. Po odczytaniu sprawozdania komitetu dla obchodu jubileuszowego z dotychczasowej działalności, uchwalono wybrać dwóch mowców na obchód, z których jeden ma przemawiać po polsku podczas odsłonięcia pomnika Kopernika, a drugi po łacinie podczas uroczystości w kościele św. Anny. Wybór tych mowców odroczono z powodu bardzo nielicznego udziału słuchaczy, aż do następnego wiecu.

Wiec akademicki odbędzie się we środę 9 b. m. o godz. 6 wieczorem w sali Kopernika w Collegium novum. Z powodu ważnej i nagłej sprawy uprasza komitet o jak największy udział.

Robotnicy katoliccy obchodzili wczoraj swe „święto robotnicze“ bardzo uroczyście. W pochodzie z muzyką „Harmonii“ na czele maszerowali z swego Domu do kościoła Maryackiego, gdzie odbyło się nabożeństwo, które trwało do godz. 12 w południe, poczem powrócili do Domu. Wieczorem odbyła się w wielkiej sali Domu zabawa taneczna, połączona z tombolą.

Krakowski klub młodzieży cyklistów urządza we wtorek 8 b. m. pierwszą inauguracyjną wycieczkę do Zabierzowa do skały „Kmity“. Wyjazd punktualnie o godz. 2 popołudniu z lokalu klubu, ulica św. Jana l. 30.

Zjazd byłych słuchaczy Studyum Rolniczego Uniwersytetu Jagiellońskiego. — Stosownie do uchwał podjętych na ostatnich Zgromadzeniach członków „Kółka Rolników“ Uniwersytetu Jagiellońskiego, zawiadamia się wszystkich byłych słuchaczy Studyum Rolniczego, że zjazd koleżeński odbędzie się d. 5 czerwca r. b. w Krakowie w przeddzień uroczystości jubileuszowych Uniwersytetu, a zarazem w dziesiątym roku istnienia Studyum Rolniczego. Punkt zborny w sali „Kółka Rolników“, Collegium Juridicum, Grodzka 53, o g. 11 rano. Wszelkie zgłoszenia uprasza się przesyłać na ręce Wydziału „Kółka Rolników“ pod zwyż podanym adresem.

Uprasza się pisma polskie o powtórzenie tej wiadomości.

Zmiana kancelaryi adwokackiej. Dr. Wilhelm Binder, adwokat krajowy, przeniósł swoją kancelaryę z Krakowa do Wiednia, z siedzibą tamże, I. Kaernthnerstrasse 19.

Z notatek reportera.

— Z soboty, z niedzieli, cóż może reporter zanotować? Bójki i awantury, awantury i bójki. Ot i wczoraj wieczór do szynku Emanuela Tillesa przy ulicy Grodzkiej przyszedł wraz z kilku kolegami Jakób Nawrot, wyrobnik z Dziekanowic, w stanie nieco podpitym... Zażądał wódki — dano ją mu; „wstawił“ się jeszcze bardziej i wpadł w strasznie wojownicze usposobienie: kszesła, stoły i flaszki, połamane i potłuczone pokryły niebawem podłogę szynkowni. Za mało było jeszcze tego Nawrotowi; jednem uderzeniem krzesła rozbił ogromną szybę wystawową, poczem nagle uspokoił się, opadł z sił i bez oporu dał się odprowadzić do aresztów „pod telegrafem“. P. Tilles poniósł stratę w wysokości 400 koron.

— Wczorajszej nocy na Wolnicy policyant aresztował jakiegoś włóczęgę... Na nieszczęście policyanta właśnie w tej chwili „na horyzoncie“ ukazało się kilku mocno „zawianych“ facetów, którzy bez namysłu rzucili się nań z okrzykiem: „Bij łapimuchę!“ Stójkowy zaczął się bronić, lecz w pierwszej chwili musiał uledz przemagającej — i uległ: oznaka służbowa leżała już na bruku; jeden z „paczki“ złapał biednego policyanta za bary, podczas gdy reszta przy pomocy lasek zaczęła wytrzepywać kurz z jego munduru... Stójkowy nieprzyzwyczajony do tego rodzaju „pucowania waffenrocka“ ocknął się z pierwszego wrażenia, dobył miecza i ciął tego, który go tulił w czułym uścisku. Widok krwi i krzyk zranionego przestraszyły jego kolegów, urządzili więc „nogę“, a policyant z tryumfem odprowadził ciętego na stacyę ratunkową, gdzie opatrzono mu rany i zbadano, że nazywa się Ignacy Majcher. Post tot discrimina rerum Majcher dostał się do aresztów „pod telegrafem“.

— Dzisiejszy dzionek, poniedziałek powitał raport policyjny doniesieniami o kradzieżach. I tak: W kramie p. Pietruchowej przy ulicy Siennej niejaka Franiczka Leśniak, znana już dobrze policyi, „zwędziła“ z lady sklepowej parę koron. Przytrzymała ją jednak właścicielka kramu „in flagranti“ i oddała ją w ręce władz bezpieczeństwa. Leśniakowa skutkiem tego wzmocniła załogę kaźni więziennych „pod telegrafem“.

Poza tem p. Albinowi Chociszewskiemu, właścicielowi sklepu przy ulicy Kopernika l. 20, skradziono dziś rano zarzutkę znacznej wartości.

Szynk w domu Matejki. Z dniem 1 kwietnia b. r. wyprowadził się z domu Matejki p. Weindling, który miał sklep z winem. Każdy z obywateli przechodzących koło tegoż domu był pewnym, że wzmiankowany sklep będzie wynajętym na sklep odpowiadający temu domowi. Niestety inaczej się miało stać, bo, jak obiega po mieście pogłoska, w domu tym, na który cały kraj, a nawet zabór grosz wdowi składa — magistrat krakowski wraz z zarządem tego domu wynajął sklep na zwykły wyszynk wódki. Miejmy nadzieję, że uchwała komisyi konsensowej, powzięta dnia 4 kwietnia, będzie przez magistrat cofnięta.

Jaskółki z Berlina. Z pierwszym powiewem wiosny, z pierwszemi blaskami słonka, tego ciepłego, rozmarzającego słonka zjawiły się „one“ w Krakowie i niebawem zdobyły sobie sławę i popularność na bruku i wśród naszej „złotej“ młodzieży. Usłały sobie rozkoszne gniazdko w hotelu Drezdeńskim i zaczęły prowądzić życie wesołe, lekkie, wśród wystrzałów szampana. Brodziły w tem morzu uniesień, jakie daje młodość i piękność... Nikt nie przypuszczałby nawet, że te dwie kobiety urodziły się nad brudnemi falami Sprewy, w jakimś ciemnym zaułku Berlina, że ojciec ich był typowym Prusakiem, wlewającym w siebie co wieczora kilkanaście „krügli“ piwa, a matka wzorowała się na modelu, jaki Goethe przedstawił nam w postaci Gretchen...

Kobiety wesołe, dowcipne, o eterycznych figurach, strojące się w toalety bogate i fantastyczne, drgające życiem i ogniem, który gorzał w ich czarnych oczach i różowił ich białe czoła, kryjące się pod zwojami lśniących kruczych włosów, wyglądały raczej na Włoszki, niż na Niemki.

„Lex Heinze“ nie obchodziła ich wcale. I miesiąc cały przeżyły tak na naszym bruku, choć nie miały na to innych środków, oprócz tego, co im rzuciła ręka litościwego przechodnia; więc długi pięknych „pań“ rosły z dnia na dzień, aż w końcu wierzyciele zaczęli się niepokoić i zwrócili uwagę policyi na życie tych „jaskółek“.

W sobotę w „Orpheum Friedmana“ aresztował je komisarz policyi, przeprowadził śledztwo i dziś obie znajdują się już w aresztach śledczych sądu karnego. Nazwiska ich: Jadwiga Geister i Helena Brunnemann. Obie w niedalekiej przyszłości staną przed sądem jako oskarżone o oszustwo i lekkomyślne życie. Geisterównę, jako niebezpiecznie chorą, w tych dniach oddadzą do szpitala.

Dodać należy, że „złota młodzież“ nie zapomniała o swych „przyjaciółkach“. Do policyi zgłosiło się już kilku panów, którzy oświadczyli, że gotowi są zapłacić ich długi i złożyć za nie kaucyę.

Na tego rodzaju „litość“ pieniędzy im nie brak, ale z drugiej strony znieść nie mogą, gdy w jakimś handelku usłyszą pokorny głos staruszka: „Proszę o centa na szkołę ludową“.

Śmierć wskutek pobicia. Donieśliśmy onegdaj o śmierci parobka Jana Głowienki, która była wynikiem pobicia. Głowienko był zatrudniony w „Hotelu Europejskim“, a służbodawcą jego był radny miasta p. Łapiński. Przeciw p. Łapińskiemu, jako podejrzanemu o pobicie Głowienki, wytoczono już śledztwo. P. Łapiński, wezwany na wczoraj, nie jawił się u komisarza, który go miał przesłuchać.

Znaleziono. Władzio Bujak, syn radcy tutejszego sądu, znalazł na skręcie Plant i ulicy Szczepańskiej zegarek damski srebrny oksydowany wraz z łańcuszkiem i złożył go w dyrekcyi policyi.

Zgromadzenie ludowe w Liszkach. Liszki, 6 maja. Wczoraj odbyło się u nas zgromadzenie ludowe, zwołane przez t. zw. stronnictwo chrześcijańsko-socyalne. Według porządku dziennego miano obradować nad programem i organizacyą tej części ludu, która grupuje się około ks. Stojałowskiego, a oprócz tego miano zająć się sprawami sejmowemi, mianowicie wnioskiem Hupki, tudzież wnioskiem, zwanym „lex Dunajewski“ i wnioskiem Potoczka. Na zgromadzenie zebrało się wielu włościan, gdyż zapowiedziany był przyjazd ks. Stojałowskiego. Lecz ks. Stojałowski nie przybył, a miejsce jego, jako referenta tych punktów porządku dziennego objął znany „adjutant“ ks. posła, p. Węgrzyn, który w obecności komisarza rządowego, wydelegowanego przez starostwo krakowskie, zagaił zgromadzenie i wygłosił zwykłe w podobnym wypadku tyrady na cześć programu stronnictwa i jego twórcy. Z kolei „mowca“ zaczął się rozwodzić nad przyczynami emigracyi ludu za ocean i dowodził, że przyczyna emigracyi tkwi zarówno w przeciążaniu ludu podatkami, w stosunkach jego do dworu, który za liche wynagrodzenie chciałby mieć silnego robotnika do pracy rolnej... P. Węgrzyn w drastyczny sposób opisał stosunek ludu do urzędów i sposób traktowania ludu po urzędach i uznał to także za przyczynę emigracyi. Tu komisarz rządowy zabrał głos i rozwiązał zgromadzenie ku ogromnemu oburzeniu wszystkich zebranych, którzy jednak na powtórne wezwanie komisarza rozeszli się spokojnie.

Wikarym generalnym kapituły lwowskiej został wybrany prepozyt kapituły ks. infułat Zabłocki; administratorem dóbr biskupich pod Lwowem ks. kan. Lubomęski, a dóbr brzeżańskich ks. kan. Leukiewicz.

Administratorem archidyecezyi gr.-kat. lwowskiej wybrany został na zgromadzeniu konsystorza ks. mitrat Bielecki, administratorem zaś dóbr metropolitalnych ks. kan. Czapelski.

Z notaryatu. Substytutem po ś. p. notaryuszu Witosławskim we Lwowie zamianowany został p. Jan Gubaj, kandydat notaryalny.

W błąd wprowadza rozkład jazdy, który dyrekcya kolei państwowych w Krakowie wydała z d. 1 maja b. r. Szczególniej błędnym jest ten rozkład odnośnie do pociągów kursujących między Krakowem a Zakopanem, względnie między Chabówką a Zakopanem. Najgłówniejszy błąd leży w tem, iż strzałki, skazujące kierunek jazdy pociągów, umieszczono na przeciwnych stronach, jak należało, tak, że pociągi wychodzące z Krakowa względnie Chabówki do Zakopanego, mają strzałki w kierunku z Zakopanego do Chabówki, względnie Krakowa i odwrotnie. To też objaśnienia do ruchu wspomnianych pociągów, znajdujące się pod rozkładem, z nim się nie zgadzają.

Również w ogólnej uwadze u dołu karty jest błąd. Powiedziano tam, że pociągi kursujące tylko w pewnych dniach, albo tylko w pewnym sezonie, są oznaczone czarnemi obwódkami, W rozkładzie jazdy tych czarnych obwódek nie uwidoczniono, tak, że na pierwszy rzut oka wydaje się jakoby pociągi do Zakopanego kursowały przez cały rok, podczas gdy w rzeczywistości ani jeden z nich przez cały rok nie kursuje.

Kto się w wykazanych błędach i pomyłkach zoryentować nie potrafi, nietylko absolutnie niczego się nie dowie, ale, co gorsza, otrzymuje błędne informacye, które go mogą narazić na przykre zawody i straty.

W Tarnowie zmarła w sobotę Emilia z Pietrzyckich Trochanowska, żona dyrektora szkoły realnej. Pogrzeb odbył się dzisiaj.

Nowy Sącz, 6 maja. Dziś o godz. 8 rano zeszły się tu na rynku wszystkie trzy straże pożarne, tj. miejska, ochotnicza z naczelnikiem p. Jasicą na czele z muzyką i kolejowa pod komendą p. Jelonka, nadinżyniera kolejowego, także z swą muzyką, a po pochodzie przez miasto z obiema muzykami i trenami pożarnemi, udały się do kościoła OO. Jezuitów, gdzie o godz. 9 rano odprawił wicerektor ks. dr Cozel T. J. nabożeństwo ku czci św. Floryana, patrona straży pożarnej, które trwało do godz. 10 rano. Po defiladzie, podczas której przygrywały obie muzyki strażackie przed ratuszem, przemawiał burmistrz dr Barbacki i w gorących słowach zachęcał straż do łączności w zgodzie i wypełnianiu swych obowiązków, poczem nastąpił raport główny, który zdał naczelnik straży p. Jasica burmistrzowi z działalności Towarzystwa i w końcu odebrano przyrzeczenie od nowo zaciężonych strażaków. Ta uroczystość strażacka zgromadziła wszystkich tut. mieszkańców i przybyłych z sąsiednich gmin włościan, tak, że rynek przepełniony był publicznością.

Tutejsza prokuratorya państwa wniosła już oskarżenie przeciwko 7 żydom o zbrodnię gwałtu publicznego, popełnionego przez to, że 3 lutego b. r. wieczorem dla pomszczenia się za mniemaną krzywdę, wtargnęli zbrojno do kancelaryi tut. zwierzchności gminy wyznaniowej izraelickiej i do mieszkania członków Rady tejże gminy i tam na nich i ich mieniu gwałt wyrządzili.

Ze Starego Sącza piszą nam: Dotąd kursował między Starym Sączem a Szczawnicą wóz pocztowy (Eilwagen) dla wygody gości, udających się do Szczawnicy. Wygoda była szczególniej dla osób pojedynczo jadących, bo płaciło się taksę od osoby, zamiast wynajmywać osobnego fiakra, dwa lub trzy razy droższego, co dla jednej osoby nigdy się nie opłaciło. Obecnie zniesiono ten kurs dyliżansowy, zapewne z tego powodu, żo go zaprowadzono z Nowym Targu do Szczawnicy via Czorsztyn (?). Gdyby rzeczywiście ten był powód zniesienia dyliżansu, to byłby bardzo śmieszny, bo któż będzie tak naiwny, aby, chcąc się dostać do Szczawnicy, jechał do Chabówki, stąd do Nowego Targu, a stąd dopiero najmował wóz pocztowy, którego taryfa będzie nie o wiele niższą (jeżeli nie wyższą) niż ze Starego Sącza do Szczawnicy. Przytem taka podróż do Szczawnicy przez Chabówkę i Nowy Targ potrwa dwa dni, podczas gdy ze Starego Sącza do Szczawnicy wymaga tylko 6 godzin. Zniesienie wozu pocztowego ze Starego Sącza do Szczawnicy da się dobrze we znaki podróżnującym, ale także Staremu Sączowi, który wielu z publiczności dla braku wozu pocztowego (nader dogodnej i taniej komunikacyi) omijać będzie. Zauważyć także należy, że w czasie sezonu przechodzi przez pocztę starosądecką niezliczona ilość pakunków gości, bawiących w Szczawnicy. Widzimy zawsze dach dyliżansu wyładowany pudłami i workami. Z tych pakunków ani połowa na zwykły mały wózek pocztowy się nie zmieści. W interesie zatem publiczności i miasta Starego Sącza zapytujemy na tej drodze dyrekcyę poczt, jaki powód miała do zniesienia wozu osobowego i prosimy o przywrócenie go na sezon kąpielowy, inaczej będziemy zmuszeni tę sprawę poruszyć w Wiedniu, aby dać wyraz zasadzie, że urzędy, a zatem i c. k. poczta jest dla publiczności, a nie publiczność dla poczty.

„Gazety pocztowej“, pisma poświęconego sprawom poczt i ich funkcyonaryuszy, numer 1 wyszedł w Nowym Sączu. Pismo to wychodzić będzie 1 i 15 każdego miesiąca.

W Zakopanem zmarła w dniu 2 maja w 30 roku życia swego Monika z Malewskich Jamszowa Mikiewiczowa, żona zastępcy notaryusza z Wadowic. Zmarła znaną była w ścisłych kołach z gorącej miłości Ojczyzny i cichej pracy nad oświatą ludu w różnych kołach Towarzystwa „Szkoły ludowej“. Jej utwory poetyczne odznaczone zostały na konkursie sonetowym krakówskiego „Życia“.

Niewypłacalność. Firma N. Halpern, dawniej Goldschlag, w Stanisławowie, handel towarów galanteryjnych, jeden z najstarszych tamtejszych, ogłosiła niewypłacalność. Sąd handlowy otworzył nu majątku firmy konkurs. Passywa wynoszą 120.000 koron.

Rozruchy włościańskie. Z pow. borszczowskiego donoszą do „Dziennika Polskiego“:

Od dłuższego czasu, szczególnie w majątku Mielnica, objawiał się ruch włościan niezadowolnionych z powodu niskich płac za roboty rolne. Ruch ten przybrał szersze rozmiary w dobrach, będących własnością żydów, lub przez nich wydzierżawionych. Najbardziej wzburzeni byli włościanie w dobrach M. hr. Baworowskiego, wydzierżawionych prawie wyłącznie żydom. Rozgoryczeni włościanie żądali podwyższenia płac, a gdy im odmówiono tego, zaprzestali robót. Wówczas dzierżawcy sprowadzili obcych robotników.

Chłopi postanowili nie dopuścić do roboty sprowadzonych najemników, ale na razie nie przyszło do poważnych starć. Starostwo wysłało do wsi objętych niepokojem cztery kompanie pułku piechoty z Czortkowa, aby zapewnić możność pracy sprowadzonym robotnikom.

Kronika prowincyonalna. W Rzeszowie grasuje wścieklizna u psów. Onegdaj wściekły pies pokąsał 7 osób: dozorcę więzień, ucznia VI klasy gimnazyalnej, ucznia VII klasy wydziałowej, służącą i troje dzieci. Pokąsanych wysłano natychmiast do zakładu prof. Bujwida w Krakowie. Magistrat zarządził możliwe środki ostrożności.

Rada miejska w Wadowicach uchwaliła wybudować kosztem miasta za 300.000 koron koszary dla wojska i wysłać deputacyę do Wiednia, by pomnożono załogę wojskową do liczby całego pułku. Staranie to ma pokrzyżować plany Nowego Sącza, który również czyni zabiegi o pomnożenie wojska, ale nie zdecydował się jeszcze dotąd z budową koszar. Ten apetyt na koszary jest tem dziwniejszy, że wiele ważniejszych spraw czeka w Wadawicach napróżno załatwienia.

Pożar. Z Tarnopola donszą, że wieś Chodaczków Wielki stoi w płomieniach. Tutejsza straż pożarna udała się na miejsce pożaru, celem rozwinięcia akcyi ratunkowej.

Hugo Badalicz. W piątek d. 4 b. m. umarł w Zagrzebiu Hugo Badalicz, dyrektor gimnazyum na dolnem mieście i wybitny poeta chorwacki. Właśnie w r. b. miano obchodzić jubileusz jego 25-letniej pracy literackiej, kiedy nagle śmierć położyła kres zasłużonemu żywotowi. Jako liryk refleksyjny krzepił ducha narodu wspomnieniami przeszłości lub wielbieniem współczesnych patryotów, a wszystkie utwory przejęte były głębokiem i gorącem uczuciem miłości ojczyzny, szczególniej patryotyczna pieśń narodowa: „Zorza płonie, wstaje dzień...“ Zebrane poezye wydała w r. 1897 „Macierz chorwacka“. Oprócz tego był Badalicz autorem libretta do opery narodowej „Mikołaj Szulic Zryński“ (muzyka Zajca), tłumaczem „Fausta“ Goethego i „Koryolana“ Szekspira i autorem „Antologii chorwackiej“ (1895). Jako człowiek poeta, wychowawca i ojciec rodziny zarówno znakomity i wzorowy pozostawia po sobie znakomite imię i wieczną pamięć. (Prz.)

Wielka wystawa elektryczna odbędzie się w Wiedniu w 1903 roku. Urządzeniem jej zajmie się wiedeńskie Towarzystwo elektrotechniczne, które w ten sposób chce uczcić dwudziestoletnią rocznicę swego istnienia. Jak wiadomo pierwsza tego rodzaju wystawa odbyła się w Wiedniu w r. 1883, po której to Towarzystwo powstało. Prezydentem komitetu przyszłej wystawy wybrano prof. Schlena, urządzona zaś ona będzie w Praterze.

Już drugą „doktorkę“ filozofii promował w przeciągu tygodnia uniwersytet wiedeński. Jest nią panna Cecylia Wendt, córka dyrektora seminaryum nauczycielskiego męskiego w Opawie. Panna Wendt poświęca się matematyce i fizyce; maturę zdała w swem mieście rodzinnem. Pierwszą kobietą, która uzyskała doktorat filozofii w uniwersytecie wiedeńskim, była hr. Gabryela Wartensleben.

Największą katastrofą kopalnianą w bieżącem stuleciu była ta, która wydarzyła się w ubiegłym tygodniu w Sheffield, w Stanie Utah Ameryki północnej. Istnieje podejrzenie, że katastrofę tę spowodowała zbrodnicza ręka jednego z robotników, który zapalił w tamtejszych kopalniach węgla nabój prochu i w ten sposób wywołał wybuch gazów. Świadkowie katastrofy opowiadają, że skutkiem eksplozyi uniósł się w górę wierzchołek wzgórza, w którem znajdują się kopalnie.

Z 400 robotników, znajdujących się w czasie wybuchu przy pracy, zginęło lub zostali ranni prawie wszyscy. Co jest najstraszniejszem, to ta okoliczność, że śmierć tych nieszczęśliwych nie nastąpiła odrazu. Wiele trupów znaleziono w postawie modlących się ludzi, inne wskazywały, że niektórzy górnicy nakryli sobie głowy w oczekiwaniu śmierci. Dym gryzący utrudniał wszelką akcyę ratunkową, a niewielu innych odniosło tak ciężkie poparzenia, że z niemi żyć nie będą mogli.

Kasa Mianowskiego w Warszawie należy do najpożyteczniejszych instytucyj, jakie społeczeństwo nasze posiada. Popiera ona fachową pracę naukową, udziela zapomogi na wyższe kształcenie się za granicą i wspomaga liczne wydawnictwa naukowe oryginalne, jako też tłomaczone. — Komitet Kasy składa się z 12 osób; obecnie należą do komitetu: Henryk Struve (prezes), Konrad Dobrski (wiceprezes), Karol Dlike (kasyer), Feliks Kucharzewski (sekretarz), Bronisław Chlebowski, Ignacy Chrzanowski, Jan Domaszewski, Mścisław Godlewski, Władysław Holewiński, Henryk Hoyer, Zygmunt Kramsztyk, Józef Natanson, wreszcie uproszony przez komitet doradca prawny adwokat Ksawery Tatarkiewicz.

Świeżo ogłoszone sprawozdanie Kasy wykazuje członków założycieli 84, członków honorowych 137, członków zwyczajnych, wnoszących roczne wkładki, 544. Oprócz ofiar drobniejszych w ciągu roku sprawozdawczego uczynione zostały następujące zapisy, lub w czasie tym zatwierdzone przez władze: Zmarły w Trenczynie Ignacy Chmielewski zapisał na rzecz Kasy 3000 rubli; zmarła w Warszawie Marya Jankowska zapisała 20.000 rubli na wydawnictwo dzieł wyłącznie w języku polskim. Oprócz tego zrealizowano kilka zapisów, które na razie nie dadzą się dokładnie określić cyfrowo, oznaczone bowiem są w ułamkach spadku, pozostającego po zapisodawcach. W roku ubiegłym wypłacono na wydawnictwa naukowe: zapomóg bezzwrotnych 20.123 rubli, zapomóg warunkowo zwrotnych 9077 rubli, pożyczek 1075 rubli, zapomóg z funduszów specyalnych 7200 rubli.

Kasa pomocy im. Mianowskiego posiada obecnie kapitału zasobowego 40.250 rubli. Fundusze wieczyste na cele ogólne wynoszą: zapis Augustynowicza 16.026 rubli, zapis Ignacego Bagieńskiego 2.840 rubli, zapis Władysława i Anieli z Pieniążków Bonasiewiczów 35.091 rubli, zapis Stanisława Kronenberga 40.000 rubli, zapis Lindego 455 rubli, zapis Pauliny Zbyszewskiej 15.000 rubli. Fundusze wieczyste na cele specyalne: zapis Franciszka Czajczyńskiego 10.000 rubli, zepis Jaśkowskiego 15.050 rubli, zapis Jakóba Natansona 30.000 rubli, fundusz imienia Pawińskiego 5000 rubli, zapis Władysława Pepłowskiego 31.251 rubli, zapis Zenona Pileckiego 21.511 rubli, Józefy Sierakowskiej 5600 rs., Wojciechowskiego 6000; fundusz na przekłady dzieł lekarskich 8372; fundusz obrotowy 48.399. Bilans za rok ubiegły w stanie czynnym i biernym Kasy wynosi 385.524 ruble.

Panama w Praszce. Z Wielunia w Królestwie Polskiem donoszą, iż w Praszce, powiatu wieluńskiego, okradziono kasę wkładkowo-pożyczkową gminy Praszka; deficyt wykazuje 50.600 rubli. Od tygodnia komisya, składająca się z naczelnika straży ziemskiej i komisarza włościańskiego z Wielunia, prowadzi energiczne śledztwo. Lud zbiega się ze wszystkich stron z książeczkami kasowemi: każdy chce się przekonać, czy jego wkładka zapisana do książek kasowych. Wójt bowiem, Wit Szper, który kierował kasą, urządził tego rodzaju malwersacyę, że oprócz zwykłych ksiąg sznurowych, zaprowadził drugie fikcyjne, niczem nie różniące się od tamtych. Wkłady przyjmował i dzielił na dwie części: jedną zapisywał do ksiąg prawdziwych, drugie — do podrobionych. W razie zgłoszenia się stron po procenty lub wycofanie wkładki, pokwitowania odbywały się w książkach, w których wkłady były zapisane. W książkach legalnych rachunki były zgodne i kontrola zawsze znajdowała wszystko w porządku.

Taką operacyę prowadzono od lat dziewięciu, i prawdopodobnie trwałoby to dalej, gdyby nie to, że Szper nagle zachorował i musiał w swoje nadużycia wtajemniczyć urzędnika kancelaryjnego, Kuliberdę. W czasie więc choroby głównego sprawcy, malwersacye prowadził dalej Kuliberda. Szper tymczasem umarł, a Kuliberda, ratując się, zameldował naczelnikowi w Wieluniu, że są nadużycia w Kasie; gdy jednak Kuliberda spostrzegł, że i sam został skompromitowanym, umknął za granicę do Prus, i dotychczas jest poszukiwany.

Podobno śledztwo wykryło wiele faktów, stwierdzających, że do nadużyć w Praszce należeli koledzy po kieliszku Szpera i Kuliberdy, tak, iż cały szereg rabusiów maczał ręce w kasie gminnej. — Była to cała Panama, znana poniekąd w gminie, a nieznana władzom, które powinny były czuwać nad mieniem kasowem. Ujawnienie nadużyć wywołało wielką senzacyę.

Międzynarodowy kongres prasy odbędzie się w Paryżu od 30 lipca do 2 sierpnia b. r. Uroczyste otwarcie nastąpi dnia 30 lipca; w dniach 31 lipca, 1 i 2 sierpnia odbywać się będą w pawilonie prasy na wystawie obrady kongresu, nie przerywane żadnemi uroczystościami i przyjęciami, które odbędą się dopiero po zakończeniu obrad kongresu.

W kongresie tym mogą brać udział z głosem stanowczym tylko delegaci stowarzyszeń dziennikarskich, należących do międzynarodowego Związku, a liczbę uczestników kongresu oznaczył komitet dyrekcyjny na 400. Liczba ta rozdzieloną będzie na wszystkie stowarzyszenia, należące do Związku międzynarodowego w stosunku do liczby członków, jaką liczy każde ze stowarzyszeń. Dla krajów, w których stowarzyszenia dziennikarskie nie istnieją lub istnieć nie mogą, pozostawiono 10 miejsc. Każdy z członków kongresu może ze sobą wziąć żonę, córkę, lub siostrę, które korzystają ze wszystkich tych zniżek i ułatwień, jakie mają przyznane członkowie kongresu.

W Paryżu utworzył się już osobny komitet dla organizacyi kongresu prasy. Na czele jego stoi p. Alfred Mézières, zastępcami jego są pp.: Paweł Cassagnac, Juliusz Claretie i Adryan Hébrard; sekretarzem Wiktor Taunay, jego zastępcą p. Ferdynand Bourgeat. Komitet ten poczynił odpowiednie starania, aby gości przyjąć w Paryżu jak najserdeczniej. Poczynił również kroki, aby członkom kongresu dostarczyć mieszkań i wszelkich ułatwień na kolejach. Celem wzięcia udziału w kongresie, trzeba się zgłosić najdalej do 30 kwietnia b. r.

Porządek obrad kongresu paryskiego jest następujący: 1) uroczyste otwarcie obrad przemówieniem p. Wilhelma Singera z Wiednia, prezesa komitetu dyrekcyjnego centralnego biura stowarzyszeń prasy; przemówienia ministrów francuskich, reprezentanta m. Paryża, dyrektora wystawy i prezesa paryskiego komitetu prasowego; 2) sprawozdanie p. Wiktora Taunaya z Paryża, sekretarza komitetu dyrekcyjnego; 3) sprawozdanie p. Schweitzera z Berlina, skarbnika komitetu; 4) interpelacye, wnioski, zażalenia i wybory uzupełniające członków komitetu dyrekcyjnego; 5) wybór 2 członków komisyi rewizyjnej. Na porządku dziennym obrad pomieszczone są następujące sprawy: 1) zmiana statutu (sprawozdawca p. Janzon); 2) karty legitymacyjne (spr. p. Taunay); 3) zniżenie taryfy pocztowej; 4) oznaczenie skróceń telegraficznych (spr. p. Torelli-Viollier); 5) zniżenie opłaty za telegramy (spr. p. Beraza); 6) funkcyonowanie sądów rozjemczych (spr. p. Torelli-Violler); 7) zawodowa szkoła dziennikarska (spr. Jean-Bernard); 8) prawo własności zamieszczanych w pismach rysunków i należnych do nich tekstów (spr. p. G. Maillard); 9) ankieta o socyalnem, moralnem i materyalnem położeniu dziennikarzy w rozmaitych krajach (spr. p. Janzon); 10) karno-sądowa i cywilno-sądowa odpowiedzialność pism (spr. p. Osterrieth).

Konkursy. Wydział powiatowy stanisławowski rozpisuje konkurs na posadę koncepisty z płacą roczną 2000 K, dodatkiem aktywalnym 500 K i 5 czteroleciami po 200 K, jakoteż z prawem do emerytury.

Celem obsadzenia posady lekarza okręgowego Stanisławów II z siedzibą w Knihininie wsi, rozpisuje Wydział powiatowy konkurs.

Izba notaryalna w Przemyślu rozpisuje konkkurs na posadę notaryusza w Starej Soli, oraz ewentualną przez przeniesienie wakującą posadę z terminem do 31 maja 1890 rokr.

(Gazeta Lwowska Nr 103—104.)

Z kalendarza. W poniedziałek 7 maja: Flawii i Domiceli; we wtorek 8 maja: Stanisława bisk. krak.; we środę 9 maja: Grzegorza Naz.; we czwartek 10 maja: Izydora włość. i Joba pr.

Wschód słońca dnia 6 maja o godzinie 4 min. 05; zachód o godz. 7 min. 09. Długość dnia godz. 15 m. 04.

Z krakowskiego obserwatoryum. Dnia 4-go maja pogodnie. Termometr od 8·4 doszedł do 20·4 C. Barometr zwolna opada.

Dnia 7 maja o godzinie 7 rano stan barometru był 742·8 mm., termometru 11·7 C. Wiatr wschodni.

Składki. Koło akademickie Tow. „Szkoły ludowej“ otrzymało 28 K, zebrane na zabawie w pensyonacie pp. Szramer Kaplińskiej, za które publicznie składa podziękowanie Zarząd Koła.

Urzędnicy sądowi w Krzeszowicach złożyli: na gimnazyum polskie w Cieszynie 20 K 10 h, na szkołę polską w Biały 2 K.

Dla Tow. „Szkoły ludowej“ złożyli: p. Władysław Zapałowicz 14 K, przesłane przez Piotra Niewiadomskiego; kuchnia techników we Lwowie 2 K, zebrane 3 maja.

Repertoar teatru miejskiego.

W niedzielę 6 maja: „Pomów pan z mamą“, krotochwila w 3 aktach z węgierskiego Fr. Herczeg'a.

We wtorek 8 maja o godzinie 3 po południu: „Kościuszko pod Racławicami“ (przedstawienie ludowe); o godzinie 7½: „Pomów pan z mamą“, krotochwila w 3 aktach Fr. Herczeg'a.

We środę 9 maja: „Potęga ciemnoty“, dramat w 5 aktach L. hr. Tołstoja (popularne).

We czwartek 10 maja: „Miejsca dla kobiet“, komedya w 4 aktach Valabreque'a i Hennequin'a.

W piątek teatr zamknięty.

W sobotę 12 maja: „Don Carlos“, tragedya w 5 akt. Fr. Szyllera (po raz pierwszy).

W niedzielę 13 maja: „Don Carlos“, tragedya w 5 aktach Fr. Szyllera.

Teatr ruski w parku krakowskim.

We wtorek 8 maja: „Modny kawaler“ (Modnyj żenych), komedya Stareckiego.

We środę 9 maja: „Natałka Połtawka“, sztuka ludowa Kotlarewskiego.

Proces o wielicką Kasę Oszczędn.

Kraków, 7 maja.

Przed rozpoczęciem dzisiejszej rozprawy przewodniczący oświadczył, że zażądał od policyi zbadania, czy w domu przy ulicy Floryańskiej, L. 16, tj. tam, gdzie miały mieszkać przyjaciółki oskarżonego Nowackiego, nie odbywały się jakie orgie, a policya odpowiedziała, że żadnego śladu czegoś podobnego odkryć nie mogła.

Następnie wygłosił swoje exposé znawca sądowy dla rachunkowości, radca Salik. I ten znawca nie uniknął losu, jaki przypadł w sobotę znawcom pisma. Równie bowiem, jak na tamtych, tak samo na p. Salika obrońcy wykonali atak, o tyle jeszcze dotkliwszy, że pytaniami swemi przerywali jego zeznania.

Z tego wynika, że obrońcy mają zamiar oprzeć

swoją obronę na kwestyonowaniu operatu znawców. Nie ubliża to jednakże p. Salikowi, tak samo jak nie ubliżało pp. Znamirowskiemu i rzanowskiemu, że każde ich słowo kwestyonowano, że ich bardzo nieprzyjemnie podchwywano, jest to już bowiem zwykły a nie bardzo przyjemny los znawców w procesach karnych, a że adwokaci górują przytem nad nimi w retorycznej szermierce, jest również naturalnem, należy bowiem do zadań i obowiązków adwokatów, aby możliwie doskonałą dyalektyką oddawali usługi swoim klientom.

R. Salik opowiadał szczegółowo wyniki swojego rachunkowego śledztwa w Kasie wielickiej, które ciągnęło się od 4 listopada do 8 grudnia r. i skonstatował, że w dziale wekslowym strata Kasy wynosi 291.546 koron 66 halerzy, odtrąciwszy zaś niewielką kwotę, którą może da się odzyskać, kwota ta wyniesie 279.556 koron 66 halerzy, do czego jeszcze doliczyć należy przepadłe procenta w kwocie 2886 koron 50 halerzy. R. Salik dodał, że w malwersacyach wekslowych widocznem było porozumienie pomiędzy buchalterem Kompitem a dyrekcyą, a zwłaszcza p. Nowackim.

Dr Goldhammer: Jabym prosił o uchylenie takich uwag p. znawcy.

Przew.: Dlaczego? To przecież wynikło z dochodzeń radcy Salika, było ich konsekwencyą, jako jego przekonanie.

Dr Goldhammer: Nas tutaj przekonania pana znawcy nie obchodzą. Jemu nie wolno wypowiadać sądu o obwinionych, bo to jest rzeczą przysięgłych. Stawiam tedy wniosek o wezwanie p. Salika, aby trzymał się ściśle przedmiotu, do którego został wzięty, jako znawca, i unikał wypowiadania swojej opinii, która musiałaby oddziałać na przysięgłych.

Dr Reiter: Jabym proponował, aby przesłuchanie p. znawcy odbywało się w formie odpowiedzi na poszczególne pytania p. przewodniczącego.

Dr Gross: A ja kwestyonuję wprost kompetencyę p. znawcy. Ustawa nie pozwala, żeby znawcą był sędzia śledczy lub ktoś, co prowadził śledztwo administracyjne. A takie właśnie śledztwo prowadził w Kasie p. Salik. Wobec tego proponuję usunięcie tego znawcy, odroczenie rozprawy i powołanie innych, zupełnie bezstronnych znawców, mianowicie pp. dyrektorów Slęka i Bereźnickiego.

Prokurator sprzeciwił się wszystkim owym wnioskom.

Trybunał zaś po krótkiej naradzie odrzucił wnioski obrońców Reitera i Grossa, a przychylając się do wniosku dra Goldhammera, wezwał znawcę, aby nie wypowiadał swoich prywatnych opinij o osobach, chyba, że strony procesowe stawiać do niego będą odpowiednie pytania.

R. Salik więc w dalszym ciągu przedstawił stan działu hipotecznego w Kasie, mianowicie, że straty w tym dziale wyniosą 53.229 koron 32 halerzy. Czyli razem Kasa wielicka, wskutek manipulacyj oskarżonych, poniesie stratę 335.672 koron 58 halerzy. Niewykluczone są jednak w dalszej konsekwencyi inne jeszcze straty na przyszłość.

Dr Gross, zwróciwszy uwagę, że radca Salik nic nie wie w swoim operacie o 15.000 złr., które wypłacono niejakiemu Jacobsohnowi z tytułu cesyi, zażądał wezwania na świadka tego Jacobsohna celem udowodnienia, że orzeczenie p. Salika jest niedokładne.

Po przerwie stawiano dalej pytania do znawcy, radcy Salika.

Dr Goldhammer. Czy pan znawca nie uważa, że cała akcya sanacyjna, jaką wdrożono w Kasie wielickiej, zanim dano znać o nadużyciach prokuratoryi, naraziła na szwank Kasę?

Salik. Bez wątpienia jabym wolał, aby winni natychmiast byli ukarani, ale na wstrzymanie tego niewątpliwie wpłynęły względy ratowania Kasy.

Dr Goldhammer. Nie o to mi chodzi, ale o to, że owo ratowanie wyszło na szkodę Kasy.

Salik. No jeżeli na pustym placu było zahipotekowanych 25.000 złr., to odkąd wystawiono na tym placu dom, wartający 46.000 złr., to w takim razie pomogło się Kasie.

Dr Goldhammer. A to jakim sposobem? Ażeby dom miał wartości 46.000 złr., p. Czecz musiałby wyłożyć także 46.000 złr., a tymczasem p. Czecz na budowę dał 25.000 złr., które w dodatku zabezpieczył na pierwszem miejscu, więc dom wart jest tylko 25.000 złr. i po panu Czeczu Kasa nic nie dostanie.

Salik. No! podobnoś tak źle nie jest. Wimmer miał materyały budowlane, a p. Czecz dał tylko na robotnika.

Przew. To przecież jasne, że Kasa bez sanacyi z tego tytułu mniejby otrzymała.

Dr Goldhammer. Sprawa ma się zupełnie inaczej. Bez sanacyi Kasa byłaby otrzymała z owych 25.000 złr. przynajmniej 6000 złr., t. j. tyle, ile plac był wart, a dziś jest taka sytuacya, że Kasa, odstąpiwszy pierwszeństwa hipotecznego p. Czeczowi, nie dostanie ani centa, bo pretensya Kasy znalazła się na ostatniem miejscu.

Nakoniec rozpatrywano sprawę fałszywych bilansów.

R. Salik zeznał, że odbywszy przy szkontrum nieporządki i nadużycia, odrazu wpadł na myśl, iż dla pokrywania ich muszą być fałszowane bilansy. Domysł ten okazał się prawdziwym, bilanse zestawiane w ten sposób, że nietylko nie można było z nich mieć istotnego wyobrażenia o stanie instytucyi, ale nawet nie można było dojść, jaki jest zapas gotówki.

Dr Goldhammer. P. Czecz pod przysięgą zeznał, że za jego wiedzą robiono to w celach podatkowych. Czy Kasa straciła co z tego powodu?

Salik. Tego nie można wykluczyć, bo owa manipulacya uniemożliwiała kontrolę namiestnictwa, ale efektywnej szkody stąd nie było.

Prokurator rozszerzył nareszcie oskarżenie przeciw pp. Kochowi i Nowackiemu, że świadomie przyjęli do eskontu weksle fałszowane przez Kompita, poczem odroczono rozprawę do środy godz. 9-ej rano.

Jutro trybunał układać będzie dla przysięgłych pytania, których ma być podobno 16.

Wiadomości naukowe, literackie i artystyczne.

— **Z teatru.** Zbyt wiele zaszczytu wyrządzono drobnostce scenicznej Fr. Herczega, tytułując ją komedyą. Już sam tytuł bowiem: „Pomów pan z mamą“ wymownie charakteryzuje poziom tej sztuki. Jest to tylko bardzo, ale to bardzo naiwna w pomyśle i przeprowadzeniu krotochwila.

Szeregiem scen i epizodów, znamionujących, że technika teatralna autorów węgierskich nie wyszła jeszcze poza modłę z przed lat 30-tu, usiłuje Herczeg zabawiać swoich cierpliwych słuchaczów, wywołując w miejsce śmiechu grymas znudzenia. Kogóż bowiem z dzisiejszych widzów teatralnych zająć mogą kłopoty pani Gynikovits, właścicielki siedmiu córek, z których jedna, śmielszej natury, imieniem Marijka, sprytem i wdziekiem podbija przystojnego młodziana, Franciszka Horkaya, i za jego pomocą wydaje za mąż kolejno trzy najstarsze siostry, poczem, zwykłą rzeczy koleją, sama staje ze swym ukochanym na ślubnym kobiercu. A że zabiegi zarówno pułkownika Radvanyi, jak i innych konkurentów, kończą się wezwaniem do „pomówienia z mamą“, więc stąd tytuł farsy, która wydaje nam się zbyt błahą na to, aby zasługiwała na wprowadzenie jej na repertoar naszego teatru. Nawet w węgierskim teatrze znalazłby można utwór, odpowiedniejszy dla poziomu wymagań i upodobań krakowskiej publiczności, jak utwór Herczega, który też niewątpliwie doczeka się zasłużonego zapomnienia.

Nie uratuje go od tego losu nawet doskonała gra pań Wojnowskiej, Przybyłkówny i Morskiej, oraz pp. Mielewskiego i Sobiesława, którzy napróżno wysilali się, aby humorem i werwą podtrzymać interes sztuki. Stworzone przez nich sylwetki oficerów huzarskich miały duże typowe zacięcie, zwłaszcza sylwetka posła Sandorffy'ego w doskonałej grze p. Mielewskiego i p. Popławskiego, jako pułkownika, który wszelako, uniesiony zapałem gry, zapomniał w scenie oświadczyn zdjąć z głowy czapkę i nawet w czterech ścianach swego salonu nie miał siły rozstać się z szablą. Tempo gry było zbyt powolne, co jednak stało się już chroniczną wadą krakowskiego zespołu artystycznego. *W. Pr.*

Dział ekonomiczny.

Dyrekcye kolei państwowych w Galicyi rozpisały dostawę węgla mineralnego. Bliższe szczegóły zasięgnąć można w oddziale dla spraw służby maszynowej i wozowej w dyrekcyi kolei państwowych w Krakowie.

Ostatnie wiadomości.

— Z Poznania nadeszła niekorzystna dla nas wiadomość, że przy wyborach posła do Sejmu pruskiego z okręgu chojnicko-człuchowskiego polski kandydat przepadł przeciwko narodowo-liberalnemu kandydatowi Osianderowi, który wybrany został 266 głosami. Polski kandydat Wolszlegier otrzymał 199 głosów, ks. Gehrt z centrum 65 głosów i jeden głos oddano na Liebermanna. Tym sposobem kandydat niemiecki przeszedł tylko 1 głosem większości.

Niemcy zawdzięczają naszą porażkę wyborcom centrowym, którzy się od Polaków odłączyli. Za tę krzywdę rodacy nasi odwzajemniają się stronnictwu centrum w ten sposób, że na Śląsku i w prowincyach zachodnich w zwartych szeregach oddają swe głosy kandydatom centrowym, których pokaźna liczba tym sposobem zdobywa mandaty!

Na konferencyi pastorów w Jabłonowicach pastor Ebel z Grudziądza wypowiedział mowę o obowiązkach pastorów w okolicach z ludnością mięszaną. — W mowie tej wzywał jawnie do propagandy ewangelickiej celem zmniejszenia niebezpieczeństwa polonizmu i wręcz oświadczył: że w małżeństwach mięszanych należy popierać jak najenergiczniej stronę ewangelicką; chwiejnych katolików nawracać na protestantyzm i wytrwale a z taktem prowadzić propagandę. Dzienniki hakatystyczne z pochwałami powtarzają tę mowę, ilustrującą równouprawnienie pruskie.

— Z Moskwy donoszą, iż niemałe wrażenie zrobiły odwiedziny cara w internacie studenckim, gdyż nigdy jeszcze car Mikołaj II nie wszedł w tak bliską styczność z gromadą studentów uniwersyteckich. Car i carowa przybyli do internatu uniwersyteckiego w towarzystwie generał-gubernatora Moskwy w. księcia Sergiusza. W gmachu internatu powitał cara kurator okręgu naukowego Niekrasow i rektor uniwersytetu Tichomirow. Car i carowa zwiedzili całe urządzenie internatu, pokoje studentów, bibliotekę, nawet kuchnię. Przez cały czas studenci otaczali cara i car rozmawiał z nimi, wypytując ich o szczegóły urządzenia, o bibliotekę i t. p. Car miał sposobność przekonać się, że studenci uniwersytetu nie tacy straszni, jak ich malują źli doradcy tronu oraz przedstawiciele policyi i żandarmeryi.

Telegraficzne i telefoniczne wiadomości „N. Reformy“.

Lwów, 7 maja. Pogrzeb ś. p. arcybiskupa lwowskiego ks. Morawskiego odbył się dzisiaj rano. Przy zwłokach, które onegdaj przeniesiono do katedry, odprawił nabożeństwo o godzinie 8 rano ks. arcyb. Hryniewiecki, poczem wygłosił mowę pogrzebową ks. kanonik Wałęga. O godzinie 10 rano odprawił nabożeństwo ks. arcybiskup Issakowicz, poczem z kościoła ruszył niezwykle długi i liczny kondukt.

Na czele szły Bractwa z chorągwiami, deputacye stowarzyszeń; za trumną postępowała rodzina, reprezentanci władz autonomicznych i rządowych, wielu posłów, delegacya kapituły katedralnej krakowskiej (ks. prałat Gawroński i kanclerz konsystorza ks. dr Bandurski). Przybyli z Krakowa na pogrzeb delegat p. Laskowski i dyrektor policyi dr Korotkiewicz.

Zwłoki złożono w kościółku św. Piotra i Pawła obok trumien poprzedników zmarłego arcybiskupa.

Lwów, 7 maja. Sienkiewicz przyrzekł przybyć na otwarcie nowego teatru we Lwowie.

W Rozwożanach pod Glinianami pożar zniszczył wczoraj 50 zagród.

W Raju pod Brzeżanami pożar spalił kilkanaście stodół.

Stanisławów, 7 maja. Odbyło się tu wczoraj walne zgromadzenie „Rodziny“. Oddział stanisławowski witał przybywających członków na dworcu. Prezesem wybrano Czarkowskiego-Golejowskiego.

Budapeszt, 7 maja. Wczoraj przybyły tu zwłoki Munkacsy'ego i o północy przewiezione zostały w uroczystym pochodzie do gmachu Towarzystwa sztuk pięknych. Straż honorową przy zwłokach pełnią studenci uniwersytetu. We środę odbędzie się pogrzeb, podczas którego honwedzi utworzą szpaler na ulicach.

Belgrad, 7 maja. Donoszą tu z nad granicy, że 15 rodzin bułgarskich, liczących 87 osób, uciekło z Bułgaryi na terytoryum serbskie i oświadczyło chęć przyjęcia poddaństwa serbskiego.

Wedle opowiadań zbiegów, dalszych 40 rodzin zamierza przesiedlić się do Serbii. Pod stacyę Iwor zbiegowie z Macedonii przechodzą także granicę serbską.

Petersburg, 7 maja. „Agencya Rosyjska“ donosi, iż pomocnik szefa żandarmów, dowódca osobnego korpusu żandarmów generał Pantelejew mianowany został wojennym gubernatorem irkuckim, a na jego miejsce powołany gubernator jekaterynosławski generał-major książę Światopełk-Mirski.

Rzym, 7 maja. Przybyło tu 2000 pielgrzymów polskich ze wszystkich trzech zaborów. Papież Leon XIII przyjmie ich we wtorek o godz. 11 przed południem w bazylice św. Piotra.

Barcelona, 7 maja. Znaczna część publiczności przyjęła ministra spraw wewnętrznych Dato gwizdaniem, gdy zjawił się w teatrze „Lyceo“. Żandarmerya wkroczyła do sali i dokonała licznych aresztowań wśród manifestantów. Przy wyjściu ministra z teatru powtórzyły się nieprzyjemne demonstracye, które urządzone zostały ministrowi z powodu podwyższenia podatków.

Konstantynopol, 7 maja. Rząd grecki postanowił zaprosić tutejszych ambasadorów mocarstw na sędziów rozjemczych w sprawie konwencyi konsularnej, dotąd przez Turcyę niezałatwionej.

Uciekło stąd znów do Europy zachodniej kilku wybitnych Turków, a między nimi syn ministra policyi i pewien kapitan artyleryi.

Przed zebraniem się parlamentu.

Wiedeń, 7 maja. Jutro rano zbierze się Rada państwa — dziś wiele klubów zwołało swych członków na posiedzenie. Wieczorem zbierze się niemieckie stronnictwo ludowe i klub wiernokonstytucyjnych. Parlamentarna komisya klubu czeskiego zbierze się o godzinie 4 po południu.

Prezydent ministrów Koerber konferował dziś z prezydentem Izby drem Fuchsem, a także z przewodnikami feudałów czeskich: Schwarzenbergiem, Palffym i Parishem.

Nieprawdziwem jest doniesienie jednego z pism, jakoby cesarz powołał do siebie na jutro bar. Chlumecky'ego.

Obiega pogłoska, że minister dla Czech Rezek podał się do dymisyi. Przyczyną — nieporozumienie z Koerberem w sprawie ustawy językowej. Również obiegają pogłoski o częściowem przesileniu w gabinecie Koerbera.

„Ostdeutsche Rundschau“ sądzi, że tym mężem opatrznościowym Austryi, który stanąłby po Koerberze na czele gabinetu, będzie książę Fürstenberg; gdyby się to stało, jeszcze silniej zacieśni się węzeł przyjaźni między Austryą a Niemcami.

Rada państwa załatwi następujące sprawy: dokona wyboru komisyi językowej, której przedłożony będzie projekt językowy rządu, wybierze członków deputacyi kwotowej, załatwi prowizoryum budżetowe i projekt ustawy o 9-godzinnej pracy w kopalniach.

Wiedeń, 7 maja. Jutro rano odbędzie się posiedzenie klubu młodoczeskiego celem naradzenia się co do dalszej taktyki czeskiej. Naradę wyznaczono dopiero na jutro, ponieważ Czeci chcą porozumieć się jeszcze ze stronnictwami prawicy. Nie ma zresztą nadziei, żeby Czesi zaniechać mieli taktyki obstrukcyjnej, dopóki rząd nie spełni ich postulatu co do języka czeskiego w wewnętrznem urzędowaniu.

Spodziewają się powszechnie bliskiego rozwiązania Rady państwa.

Praga, 7 maja. Dzienniki tutejsze donoszą z Wiednia, że na jutrzejszem posiedzeniu Rady państwa rząd przedłoży Izbie trzy projekty językowe: jeden dla Czech, drugi dla Morawy, trzeci w sprawie urzędów okręgowych niemieckich, czeskich i mięszanych.

Franciszek Józef w Berlinie. — Wyjazd.

Berlin, 7 maja. Podczas odjazdu cesarza Franciszka Józefa wczoraj wieczór ulice, przez które cesarz przejeżdżał na dworzec, były wspaniale iluminowane. Brama brandeburska była oświetlona zapomocą reflektorów elektrycznych, parlament ogniami bengalskiemi. Rosyjska i francuska ambasady były iluminowane tak samo, jak w piątek. Dworzec poczdamski był również oświetlony ogniami bengalskiemi. Niezliczone tłumy publiczności wznosiły okrzyki na cześć cesarza.

Berlin, 7 maja. Z okazyi pobytu hr. Gołuchowskiego w Berlinie, „Germania“ podnosi jego zasługi jako kierownika austro-węgierskiej polityki zagranicznej i zaznacza, że był on i jest wiernym i pewnym przyjacielem trójprzymierza i niejednokrotnie występował w delegacyach wspólnych w obronie tej kombinacyi politycznej, a przytem zawsze kładł nacisk na to, że trójprzymierze tem lepiej spełnia swe pokojowe zadanie, im lepsze stosunki członkowie jego utrzymują z obcemi mocarstwami.

Berlin, 7 maja. Cesarz Wilhelm wręczył wieczorem na przedstawieniu galowem ks. Fürstenbergowi wielki krzyż orderu czerwonego orła. Twierdzą, że cesarz niemiecki z końcem czerwca lub z początkiem lipca odda cesarzowi austryackiemu wizytę w Wiedniu.

Wiedeń, 7 maja. Cesarz Franciszek Józef wrócił dziś w południe z Berlina i pojechał do Schoenbrunu. Dnia 11 b. m. udaje się cesarz na 3 tygodnie do Budapesztu.

Wybory municypalne we Francyi.

Paryż, 7 maja. Wczoraj odbyły się w 36.000 gminach francuskich oddawna oczekiwane wybory municypalne. Jak wiadomo, stronnictwa opozycyjne rozwinęły niezmiernie ożywioną agitacyę i przepowiadały, że wybory będą klęską moralną dla rządu. Klęska nie nastąpiła w rozmiarach, w jakich jej się spodziewano w obozie antirządowym; faktem jest jednakże, że w Paryżu przynajmniej nacyonaliści mieli przy wyborach wielkie powodzenie; uzyskali mianowicie 10 nowych mandatów i zamiast 2 mają ich obecnie 12. W tych zaś okręgach paryskich, w których nacyonaliści nie zdołali osiągnąć zwycięstwa, zdobyli dość znaczne mniejszości. Dzienniki nacyonalistyczne i rojalistyczne wysławiają zwycięstwo opozycyi.

Wojna.

Londyn, 7 maja. Marszałek Roberts donosi pod datą 5 b. m.:

Przybyłem dziś na odległość 5 km od rzeki Vet; Boerowie zajmują silne pozycye na jej lewym brzegu. Artylerya nasza ostrzeliwała je w ciągu trzech godzin, a pomimo tego nie zdołaliśmy sforsować przeprawy przez rzekę.

W tym czasie konna piechota, pod generałem Hutton'em, obeszła prawe skrzydło nieprzyjacielskie, przeprawiwszy się przez rzekę.

Dywizya generała Hamiltona nie dopuściła do połączenia się obu kolumn boerskich. Nasza kawalerya wykonała świetną szarżę, skutkiem której nieprzyjaciel uciekł z pola bitwy, pozostawiając na niem swych rannych i zabitych.

Brygada generała Barton'a stoczyła dziś rano zwycięską potyczkę z nieprzyjacielem pod Rindam.

Londyn, 7 maja. Marszałek Roberts donosi z Brandfortu, że generał Hamilton, idący w straży przedniej, staczał wciąż utarczki przez 4 i 5 b. m., poczem dotarł do Neal Welkot.

Londyn, 7 maja. Z Lourenço-Marques donoszą do „Daily Mail“, że oswobodzenie Mafekingu jest faktem dokonanym. Gen. boerski Lemmer miał poddać się Anglikom.

Londyn, 7 maja. Marsz. Roberts donosi z Brandfortu, że wojska angielskie, a mianowicie brygada gen. Bartoną, należąca do dywizyi gen. Hunter'a, sforsowała przejście przez rzekę Vaal pod silnym ogniem nieprzyjacielskim, poniósłszy przytem niewielkie stosunkowo straty.

Londyn, 7 maja. Z Warrenton'u donoszą do „Biura Reutera“, że brygada gen. Bartona przekroczyła d. 5 b. m. rzekę Vaal pod Windsorton'em. Boerowie opuścili tę miejscowość i cofnęli się ku północy.

Londyn, 7 maja. Aczkolwiek marszałek Roberts posuwa się szybko ku północy, spodziewają się tu powszechnie, że Boerowie stawią Anglikom silny opór pod Wynburgiem, gdzie górzysty teren nadaje się znakomicie do obrony.

Marsz generała Hunter'a z Windsortonu ku Mafekingowi odbywa się z trudnością z powodu zaciętego oporu Boerów.

Londyn, 7 maja. Z Kapsztadtu donoszą do „Biura Reutera“:

Inżynier wodociągów w Pretoryi, Michael, oświadczył sprawozdawcy dziennika „Cape Times“, że, jego zdaniem, Boerowie nie stawią silniejszego oporu w Pretoryi. Wznoszą oni ogromne fortyfikacye w Lyddenburgu, z którego zamierzają uczynić stolicę Transwaalu, i gdzie gromadzą olbrzymie zapasy żywności, oraz materyału wojennego.

Londyn, 7-go maja. Na dorocznym bankiecie królewskiej Akademii sztuk pięknych, w którym wzięli udział także: król szwedzki Oskar i ks. Walii, wyraził margrabia Salisbury w swem przemówieniu nadzieję, że teraz, gdy rozpoczął się ruch zaczepny wojsk angielskich w Afryce południowej, Mafeking zostanie oswobodzony, a wojna zakończy się wkrótce.

Bloemfontein, 7 maja. Bezpośrednio za wojskami angielskiemi odszedł stąd ku północy pociąg kolejowy robotniczy. Inżynierowie pracyją usilnie nad szybkiem poprowadzeniem linii tak, że za dwa dni linia kolejowa między Bloemfontein'em a Karee Siding zostanie oddana do użytku wojsk angielskich.

Pretorya, 7-go maja. Aresztowany z powodu wybuchu w swej fabryce w Johannesburgu, Wilhelm Beglie, został tymczasowo wypuszczony na wolność za kaucyą 500 funtów szterlingów. Prokurator oskarża go o zamierzone morderstwo.

Po zamknięciu numeru.

Strejk rolny w borszczowskiem.

Lwów, 7 maja. Wobec tego, że dziś rano „Dziennik polski“ doniósł o rzekomych rozruchach w borszczowskiem, dzisiejsza „Gazeta lwowska“ pisze, że w powiecie tym z powodu agitacyi radykalnych ludność wiejska odmówiła w kilku miejscach pracy na obszarach dworskich. Kiedy zaś sprowadzono tam robotników z dalszych okolic, wystąpiły u ludności miejscowej objawy nieprzyjazne wobec tych obcych robotników. Do zaburzeń jednak nie przyszło. Na miejsce wysłano natychmiast 4 kompanie wojska, dla zabezpieczenia porządku.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne

giełdy wiedeńskiej i berlińskiej

Wiedeń, 7 maja 1900.

	kor	hal.
Renta austryacka papierowa	98	85
„ „ srebrna	98	40
4% renta austryacka złota	116	90
4% „ „ koronowa	98	10
4% „ węgierska złota	117	—
4% „ „ koronowa	92	50
Akcye Banku austro-węgierskiego	1776	—
„ kredytowe	731	25
Londyn	242	80
Marki	118	32½
20-to Markówki	23	68
20-to Frankówki	19	27
Włoskie banknoty	91	00
Dukaty	11	34
Losy węgierskie premiowe	164	50
Losy tureckie	118	50
Akcye Anglobanku	292	
„ Unionbanku	590	—
„ Bankverein	520	
„ Laenderbanku	453	
„ Kolei Lwowsko-Czerniowieckiej	546	00
„ „ Południowej	113	50
„ „ Elbethal	480	—
„ „ Nordbahn	6270	—
„ „ Staatsbahn	644	50
„ „ Alpine	538	50
„ Tureckie Tabaczne	304	50
Ruble	255	¾

Berlin, 7 maja 1900.

Banknoty austryackie	84	45
Krótki Wiedeń	84	40
Banknoty rosyjskie	216	—
Krótka Warszawa	215	85
4½% Listy polskie	97	50
Renta włoska	95	30
Akcye austryackie kredytowe	227	62
Ultimo ruble	216	25

Wiedeń, 5 maja 1900.

Spirytus gotowy	41	80
Cena nafty	13	50
Pszenica (maj, czerwiec)	8	10
Żyto (maj, czerwiec)	2	22
Owies (maj, czerwiec)	5	86
Kukurudza	5	46

Cennik Izby handlowej i przemysłowej w Krakowie

z dnia 7 maja 1900 godzina 1 w połndnie.

	Korony żądają	Korony płacą
I. Waluty		
Ruble papierowe	255 —	256 50
Marki niemieckie	118 —	118 60
Franki papierowe	96 15	96 65
Dwudziesto frankówki w złocie	19 24	19 34
II. Listy zastawne.		
5% Listy zastaw. prem. Banku hipot.	109 25	110 25
4½% Listy zastawne Banku hipotecz.	98 25	99 25
4% „ „ „ „ „	92 50	93 50
4½% Listy zastawne Banku krajow.	99 75	100 75
4% „ „ „ „ „	93 25	94 25
4% Listy zast. gal. Tow. kred. ziem. nieok.	93 50	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41-letnie	94 25	95 25
4% „ „ „ „ „ „ 56-letnie	92 —	93 —
III. Obligacye i pożyczki.		
4% Galicyjskie obligacye propinacyjne	96 —	97 —
6% Pożyczka krajowa z roku 1873	—	—
4% „ „ „ 1893	92 25	93 25
4% „ miasta Lwowa	91 25	92 50
5% Obligacye komunalne Banku kraj.	101	102
4½% „ „ „ „	99 75	— —
4% „ kolejowe	93 75	94 75

Najlepsze francuskie
BIBUŁKI
do papierosów

„LE GRIFFON“

910 4 20

Wszędzie do nabycia.

Pomocnik handlowy

z działu korzennego, dobrej konduity i wolny od wojska — jak również **chłopiec** z ukończoną II. klasą realną lub gimnazyalną — znajdą umieszczenie w handlu **J. Schaitter i Sp.** w **Rzeszowie.** 984 5 5

Stancyi z wiktem

w Krakowie — poszukuje młody mężczyzna, ale tylko tam, gdzie jest zaprowadzony kneippowski sposób życia. Zgłoszenia pod „Kneipp“ do Administracyi „Nowej Reformy.“ 1039 2 2

Koń

pół krwi, piękny, 5½ lat mający, miary 15, wraz ze szorkami i kuczerfaetonem — jest do sprzedania zaraz. — Wiadomość **w stajni Krzysztoforów w Rynku głównym Nr. 35.** 1046 2 4

J. Kasesnika

828 **zakład uniformowy** 11 12

z d. 1 maja 1900 r. przeniesiony zostaje z ul. Szewskiej L. 17, I. piętro **do parterowego lokalu frontowego przy ul. Floryańskiej Nr. 20,** dom p. Sataleckiego.

Zakład ten pod najkorzystniejszymi warunkami dostarcza eleganc. i trwałych uniformów wszelkiego rodzaju dla pp. wojskowych, urzędników i studentów.

Dla każdego domu.



TYLKO
9 złr.
ręczna maszyna
The Jouwel.

Szyje każdy materyał,

gruby i cienki: najgrubsze sukno i najcieńszą webę zupełnie tak, jak wielka maszyna. Sporządzona z żelaza i stali, polerowana, z przekładanem kółkiem zębatem, igłami i olejarką, obrębiaczem i śrubownikiem. Waży 5 kilogr. Chód każdej maszyny wypróbowany. Cała maszyna kosztuje z kompletnem urządzeniem wraz z gwarancyą, że szyje wszystkie materyały, i z przystępną instrukcyą w języku polskim — **tylko 9 złr.** Przesyłka 30 ct.

Ręczne maszyny Singera po 18 złr. 903 4 6

Łaskawe zamówienia uskutecznia za zaliczką
DOM EKSPORTOWY
M. Rundbakin,
Wiedeń, IX., Berggasse 3.
KATALOG illustrowany za **5 cent.** (marką).

3000 krzewów agrestowych

o silnych rodzacych koronach, wspaniałych gatunkach, nadzwyczaj wysokich 10 sztuk 16 koron, wysokich 10 sztuk 12 koron, średnich 10 sztuk 12 koron.

10.000 róż

Thea, Nois, Bourb., Remont 2-letnich silne korony, 10 sztuk 12 k., średnich 10 sztuk 8 k., niskich 10 sztuk 6 k.

20.000 Viola tricolor
macoszki w kolorach i dobierane, 10 sztuk 50 h.

Wielki wybór **roślin perenyj. flora i ozdobnych.** 863 5 0

Przy odbiorze 50 sztuk opust 10 proc., przy odbiorze 100 sztuk opust 20 proc. Ilustr. katalogi darmo i opłatnie.

Fr. Spora, ogrodnik, **Klatovy** (Klattau) Czechy.

L. 2472. 1030 3 3

KONKURS.

Na podstawie uchwały Rady miejskiej z 25 kwietnia 1900 r. ogłasza Magistrat miasta Sambora konkurs na posadę **inspektora policyi miejskiej w Samborze,** z płacą roczną 1400 koron.

Kandydaci winni wykazać się:

1) że posiadają prawo obywatelstwa austryackiego;
2) że nie przekroczyli 40 roku życia;
3) że posiadają odpowiednią kwalifikacyę, w szczególności egzamin kwalifikacyjny, przepisany rozporządzeniem Wydziału krajowego z d. 28 lutego 1893 r. Nr. 24 Dz. u. kr.;
4) świadectwem lekarskiem zdrowia i moralności, oraz metryką urodzenia.

Pierwszeństwo mieć będą wysłużeni wachmistrze żandarmeryi, którzy zwolnieni zostaną od warunku pod 3) i ci kandydaci, którzy już pełnili obowiązki przy policyi.

Posada nadaną zostanie na rok jeden prowizorycznie, poczem w razie zadowalniającej służby nastąpić może stabilizacya.

Podania wnosić należy do tutejszego Magistratu **do dnia 15 maja 1900 r.**

Z Magistratu.

W Samborze, 30 kwietnia 1900.

Kompletne wyprawy kuchenne

poleca 997 5 0
W. HALSKI
w Krakowie, Sukiennice,
handel żelazny.

NOWO OTWORZONY KATOLICKI
Magazyn konfekcyi damsk. Maryi Włodarskiej

przeniesiony został dnia 1 kwietnia z ul. Szewskiej w Rynek gł. l. A-B Nr. 45, I. piętro.

Za swego pobytu w Wiedniu, zakupiłam najnowsze modele tak wiedeńskie jak i francuskie, które na żądanie łaskawych Pań, można oglądać w mym magazynie.

Mam saki krótkie i długie, płaszcze, peleryny i kostyumy w wielkim wyborze, w najlepszych gatunkach, po cenach fabrycznych.

Zamówienia wykonuje się w jak najkrótszym czasie. 137 11 87

W SZCZAWNICY

w najpiękniejszem położeniu — **jest na cały letni sezon wykwintne pomieszkanie dla jednej rodziny za przystępną cenę zaraz do wynajęcia.** Kuchnia i kąpiele w domu. Bliższych szczegółów udzieli z grzeczności Wny **A. Jankowski we Lwowie,** ul. Hetmańska 8. 1013 4 5

Szparagów paczka 5-kilowa do 20 maja 3 złr., potem 2 złr. 40 ct.

Bryndzy majowej 5-kilowa paczka 2 złr. 28 ct.

Wysyłka po kolei, jak przychodzą zamówienia. 1127 3 10

Ogród Łapszyn, Brzeżany.

Majątki ziemskie większe i mniejsze korzystnie do sprzedania, wydzierżawienia, jakoteż do zamiany na kamienice. Wiadomość: **Tusculanum, Lwów, ul. Kotlarska 4.** 1051 2 4

DO SPÓŁKI HANDLOWEJ

w Zakopanem potrzebnym jest na stałe **pomocnik** handlowy dla działu galanteryjnego **i papieru.** 1052 2 3

Zakład fryzyerski

jest zaraz do sprzedania tylko chrześcijaninowi. **Galarewirz w Wadowicach.** 1040 2 6

Subjekt bufetowy

potrzebny do handlu delikatesów **A. Tumidajskiego w Jarosławiu.** 1028 3 3

10.000 koron

może być dane zaraz na pożyczkę hipoteczną. Ofertę pisemną nadesłać pod liter. **B. C.** do Administracyi „Nowej Reformy.“ 927 11 0

Pożyczki

od 1000 koron wzwyż, jako **kredyt osobisty.** — Zapytania pod: **„Coulant und disoret Nr. 3520“** przyjmuje **Haasenstein & Vogler w Wiedniu, I.** 1031 2 3

Chłopiec

15 lat mający, uczeń Zakładu głuchoniemych we Lwowie, ze świadectwem celującem — chciałby wstąpić do praktyki rzemieślniczej bezpłatnie. Adres: **Franciszek Mentel w Zawoi.** 658 28 0

80 65 0

Mężczyźni!

Słynnemi są w świecie moje prawnie chronione, jedynie istniejące wynalazki przeciw **osłabieniu.** Prosp. za 30 ct. w znaczkach list. **J. Augenfeld,** uprz. właś. patentu. **Wiedeń,** IX., Turkenstrasse 4.

Cieplice Trenczyńskie.

KĄPIELE SIARCZANE w Górnych Węgrzech. Perła Karpat, od stacyi Tepla-Trencsin-Teplitz 20 minut oddalone. **Najsilniejsze kąpiele siarczane** austr.-węgier. monarchii, z **naturalnemi gorącemi** źródłami od 37 do 40° C., przeciw **gośćcowi, reumatyzmowi, porażeniom, newralgiom, ischiasowi** itd. Z komfortem i zbytkownie urządzone baseny i oddzielne wanny. Bardzo wspaniały dom kąpielowy, leczenie wodą zimną i mięsieniem, elektr. zabiegi, gimnastyka lecznicza, leczenie żętyczne i mółowe. Wszelkim wymogom hygieny i wygody odpowiadające tanie mieszkania; pośród nich poleca się szczególnie: Hotel Teplitz, Garni, Quellenhof, Castell, Linahaus i Dreiherzenhaus, w których za obsługę nic się nie liczy. Koncerty, teatr i inne rozrywki. Dobra woda do picia z górskich źródeł. Omnibus i dorożki przy każdym pociągu. Ilość gości kąpielowych przeszło 6000. W maju i od 1 września do końca marca za 6 koron dziennie mieszkanie i stół, bez stołu za 3 korony mieszkanie (z opałem) i kąpiel (z bielizną). **Początek sezonu 1 maja.** Illustrowane prospekty za darmo wysyła hrabska Dyrekcya kąpielowa. 920 9 16

Tylko krótki czas! **Tylko krótki czas!**

Wystawa obrazów

NOWOCZESNYCH MALARZY
w Krakowie, ul. Szewska Nr. 1.
Tylko krótki czas!

Wystawione będą dzieła sztuki wiedeńskiej, niemieckiej, francuskiej i włoskiej szkoły. 936 8 15

Wejście bezpłatne! **Wejście bezpłatne!**

Pora wiosenna i letnia 1900.

PRAWDZIWE BERNENSKIE MATERYE

Odcinek 3·10 metra długi, na całkowite ubranie męskie wystarczający kosztuje tylko	**złr. 2·75, 3·70, 4·80 z dobrej** **złr. 6· i 6·90 z lepszej** **złr. 7·75 z wybornej** **złr. 8.65 z bardzo wybornej** **złr. 10· z przewybornej**	**prawdziwej wełny owczej.**

Odcinek na czarne ubranie salonowe **10 złr.** Materye na zarzutki, pakłaki (lodeny) dla turystów, wyborne czesanki (kamgarny) itd. itd. wysyła po cenach fabrycznych znany ze swej rzetelności i sumienności fabryczny skład sukna

SIEGEL-IMHOF W BERNIE (Morawy)

Próbki za darmo i opłatnie. Dostawa ściśle podług obranej próbki poręczona.

Korzyści dla prywatnych odbiorców z zamawiania materyj wprost u powyższej firmy na miejscu fabrycznem są znaczne. 914 11 40

KRAJOWA FABRYKA GORSETÓW
● SCHMEIDLERA ●
w Krakowie, Grodzka L. 1
(wchód przez sień), oraz
Stradom L. 15.
157 49 50

●●● GORSETY ●●●

GORSETY
nasze zdobyły sobie powszechne uznanie co do fasonu — jakoteż co do wyrobu.
Gorsety hygieniczne i ortopedyczne.
Ceny umiarkowane. Najnowsze specyalności.

PENSYA DLA DZIECI

ELLENBOGEN,
Wiedeń, IX. Kolingasse 19.

Dzieci rodziców mieszkających poza Wiedniem, które jakiś czas muszą pozostawać **same w Wiedniu,** przyjmuje się w czułą i troskliwą opiekę. — Wyjaśnień udziela się jaknajchętniej ustnie lub listownie. 835 5 10

Tylko **1** koronę na **3** ciągnienia | **Przedost. tydzień**

Główna wygr. **60.000** koron, **15.000** koron, **12.000** koron.

Gotówką po odciągnięciu 20%.

Losy podzięki inwalidów po 1 koronie.	**I. ciągnienie 19 maja 1900 r.** **II. ciągnienie 7 lipca 1900 r.** **III. ciągnienie 10 listopada 1900 r.**

polecają w **Krakowie:** Józef Altstädter, Juda Birnbaum, Bracia Eibenschütz, Karol Gottlieb, J. i M. Grajower, A. Holzer, Józef Laner, Albert Mendelsburg, M. D. Trinkenreich. 887 12 0

Proszek odżywczy Heydena

jest szczerym wytworem z białka, który umożliwia żywienie **bez** obciążenia organów trawienia.

Znakomity środek posilny

dla słabowitych, dla dzieci, kobiet karmiących, chudych, niedokrwistych, ozdrowieńców, fizycznie i umysłowo silnie wytężonych itd. 565 10 13

●●●● Silnie podnieca apetyt. ●●●●

Dostać można w aptekach i w drogueryach.

CHEMICZNA FABRYKA HEYDENA', RADEBEUL-DREZNO.

FÜR POLITIKER UND KAPITALISTEN!

Die
Wiener Allgemeine Zeitung

einziges
um **6 Uhr Abends** erscheinendes Journal, enthält: **politische, finanzielle u. wirthschaftliche Informationen ersten Ranges, ausführliche lezte Berichte des Reichsrathes,** den vollständigen

◆ Courszettel ◆

der Wiener Börse, Coursdepeschen von allen Plätzen, Waarenberichte etc.

In allen Verschleisslocalen einzeln und im Abonnement erhältlich. 177 2 0

Abonnementspreise
sammt Zustellung oder Zusendung:

Für 1 Monat . . . . **K. 2·80**
„ 3 Monate . . . . „ **8·**

Die Expedition,
Wien, I., Schu[illegible] **20.**

Ogłoszenie.

Dnia 10 maja b. r. t. j. we czwartek o godzinie 5ej po południu odbędzie się zwyczajne **posiedzenie Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa** w sali posiedzeń tejże Kasy, na które Szanow. Członków Wydziału mam zaszczyt zaprosić.

Kraków, dnia 5 maja 1900 r. 1053

J. Friedlein,
Prezydent miasta, jako Przewodniczący Wydziału Wielkiego Kasy Oszczędności miasta Krakowa.

ABRICOTINE ABRICOTINE ABRICOTINE
WYBORNY LIKIER
Wymagać zawsze na etykietach ubocznego podpisu: *L. Garnier*
ENGHIEN-LES-BAINS (Francja)
102 14 14

Lak asfaltowy jedyny środek do usunięcia wilgoci ze ścian — poleca
PRZEDSIĘBIORSTWO ROBÓT ASFALTOWYCH
Maryi Wasilkowskiej
w Krakowie, ulica Szczepańska Nr. 11. 890 9 10

Rower Adler z ochr. za 76 złr., oraz rower Hall ang za 32 złr. z przybor., oba lekkie pneum. — są do nabycia w skł. herbat **„Fortuna“, Sukiennice 23.** 1047 2 2

ŻEGIESTÓW w Galicyi nad Popradem

(kolej, poczta i telegraf w miejscu).

Najsilniejsza szczawa żelazista. — **Pora kąpielowa trwa od dnia 20go maja do końca września.** — Kąpiele borowinowe, żelaziste, hydropatyczne i popradowe. 1029 2 15

Woda Żegiestowska znajduje się we wszystkich wielkich składach wód mineralnych.

Lekarz ordynujący **Dr Władysław Mikucki,** b. asys. kliniki ginek. Un. Jag.

Na Najwyższy rozkaz Jego c. i k. Apostolskiej Mości.

XXXIII. c. k. Loterya państwowa

na cywilne cele dobroczynne tej połowy państwa.

Ta **loterya w złocie**
jedyna w Austryi prawem dozwolona — obejmuje **16.514 wygranych gotówką** w ogólnej ilości **410.200 koron.**

GŁÓWNA WYGRANA:

200.000

KORON GOTÓWKĄ.

Ciągnienie nastąpi nieodwołalnie 7 czerwca 1900 r.

Los kosztuje 4 korony.

Losy są do nabycia: W oddziale loteryj państwowych, Wiedeń, I., Riemergasse Nr. 7, w kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatkowych, pocztowych, telegraficznych i kolejowych, w kantorach wymiany itd. — Dla kupujących losy plany gry za darmo. 884 3 10

Przesyłka losów wolna od opłaty pocztowej.

Z c. k. Dyrekcyi loteryi skarbowej.
Oddział loteryj państwowych.

● Herbata z Brodów! ●



● Herbata z Brodów! ●

Od dawien dawna ze swej dobroci i zapachu znaną prawdziwą

HERBATĘ ROSYJSKĄ

zbioru majowego, poleca **handel**

W. Adamowicza

21 **w Brodach** na pograniczu rosyjskiem. 55 0

1 funt **„Familijnej“** bardzo dobrej . . . . złr. 1.40
1 funt **„Melange de Moskau“** w oryg. opak., najlepszej 2.50
1 funt **„Imperial“** cesarskiej, w oryginalnem opakowaniu 3.50
1 funt **„Okruchów“** z najlepszych herbat kwiatowych . 1·20
Znakomitej **Kawy „Ceylon“** franco 5 kilo. każdej stacyi pocz. 9·—

SAPOMENTHOL

(Maść Sapomentholowa)

nacieranie ból uśmierzające, wyrobu **Eugeniusza Matuli,** aptekarza **w Radomyślu** koło Tarnowa.



Dostać można w każdej większej aptece po cenie: Słoik próbny **1** Kor. **40** hal., słoik duży **5** Kor.

Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką wysyła wprost 2 razy dziennie **apteka w Radomyślu koło Tarnowa.**

Przesyłając pieniądze, dołączyć należy na przekaz **12** hal., a na przesyłkę ofrankowaną **60** hal.

Na słoik próbny z przesyłką franko **1** korona **85** hal.

Celem ochrony przed naśladownictwami **proszę żądać wyraźnie: „Sapomentholu wyrobu Eugeniusza Matuli“ i przyjmować tylko oryginalny w opakowaniu, jakie przedstawia rysunek zmniejszony, tu obok się znajdujący.** 227 27 0

PREZES
Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie

zawiadamia Członków Towarzystwa Wzajemnego Kredytu, że

dwudzieste piąte

Zgromadzenie Ogólne

CZŁONKÓW

Towarzystwa Wzajemnego Kredytu w Krakowie

ODBĘDZIE SIĘ

we wtorek dnia 29 maja 1900 r. o godz. 4ej po południu

w gmachu Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń przy ulicy Basztowej pod Nr. 8 w Krakowie.

Porządek dzienny:

1) Zagajenie.
2) Sprawozdanie Dyrekcyi z czynności za rok 1899.
3) Sprawozdanie Rady nadzorczej ze złożonych przez Dyrekcyę za rok 1899 rachunków i wnioski ze sprawozdania wynikające.
4) Sprawozdanie Rady nadzorczej z wniosków, przekazanych jej przez zeszłoroczne Zgromadzenie ogólne:
   a) w sprawie zmiany statutu w tym kierunku, ażeby umożliwić znaczniejsze niż dotąd powiększenie funduszu rezerwowego, oraz w sprawie zmiany statutu w kierunku odpowiedzialności Członków za zobowiązania względem Towarzystwa.
   b) w sprawie rozszerzenia mandatu Komisyi rewizyjnej Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń na Towarzystwo Wzajemnego Kredytu.

Józef Męciński,
Prezes Towarzystwa wzajemnych ubezpieczeń w Krakowie.

1033

Z Drukarni Jagiellońskiej w Krakowie (ul. Jagiellońska Nr. 10). Rządca drukarni L. K. Górski